Ner 57. Kraków, Czwartek 11 Marca 1886. Rocznik XXXIX.

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
[Poje]dyncze Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
[W Krakowie i pocz]tą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi [i inn]ych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

[P]renumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy [z] pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco [do] Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracya „CZASU“ w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę [przyjmuje] [księgarnia] S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. Nadesłane (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 10 marca.

Pessymistyczne wieści o ugodowych rokowaniach zaczynają rozwiewać węgierskie organa. *Pester Lloyd* donosi, iż ze strony najbardziej autoratywnej zasięgnął informacyj, za których prawdziwość w zupełności odpowiada. Według tych informacyj, wszelkie mniejsze różnice, powstałe w układach ugodowych, zostały zupełnie wyrównane, tak, że dziś pozostała wyłącznie tylko jedna kwestya sporna, t. j. cło od nafty. „Pod tym względem — pisze *Pester Lloyd* — nie osiągnięto wprawdzie jeszcze porozumienia, ale rokowania nie zostały wcale zerwane; zawieszono je tylko chwilowo, gdyż węgierscy ministrowie z powodu rozpoczynającej się w Izbie wyższej dyskusyi budżetowej i z powodu rozpraw nad ustawą municypalną w Izbie deputowanych, nie mogli dłużej pozostać w Wiedniu. Że i ta ostatnia różnica żądań co do cła od nafty także wyrównaną będzie, bo wyrównaną być musi, nie ulega żadnej wątpliwości.“

Izba deputowanych Sejmu węgierskiego przyjęła wczoraj w trzeciem czytaniu projekt do ustawy o zmianie zawartej w roku 1879 dodatkowej konwencyi z Rumunią względem połączeń kolejowych. Następnie toczyła się w dalszym ciągu dyskusya jeneralna nad reformą jurysdykcyi. W dyskusyi tej przemawiał Lesko i Aleksander Hegedüs za, a Orban i Kiss przeciw przedłożeniu.

Kardynał Ledóchowski przesłał owieczkom swej dyecezyi ostatnie arcypasterskie błogosławieństwo i ostatnie słowo pożegnania. *Kuryer Poznański* donosi, że grono obywateli tak świeckich jak duchownych, postanowiło zwołać do Poznania walny wiec, aby uchwalić w odpowiedzi na pismo arcypasterza adres pożegnalny, który do Rzymu ma zawieść osobna deputacya.

Breve papieskie, pisze dalej *Kuryer Poznański*, mianujące X. kanonika Dindera arcybiskupem gnieźnieńsko-poznańskim, podpisane zostało przez Ojca św. dnia 3 b. m. i odeszło już z Rzymu do Królewca. Konsekracya odbędzie się podobno w Frauenburgu.

W czasie obrad nad budżetem ministerstwa spraw duchownych w Izbie poselskiej sejmu pruskiego, wznowił deput. Porsch zarzuty czynione przez ks. Bismarka i ministra Gosslera w sprawie powodów do skasowania wydziału katolickiego w ministerstwie spraw duchownych, przyczem nietylko wykazano ostatniemu odczytanemi dokumentami mylność wszystkich jego twierdzeń, i to w tak jaskrawy i druzgocący sposób, że, jak się o tem odzywa dużo pism niemieckich, tylko w Prusach może pozostać nadal w urzędzie minister, który tego rodzaju otrzyma odprawę. Minister kurczył się i wybiegał z Izby i wracał, ale na usprawiedliwienie swoje nic rozsądnego powiedzieć nie umiał.

Komisya Izby panów sejmu pruskiego, zajmująca się wnioskiem kościelno-politycznym, wyznaczyła podkomitet do ściślejszego zbadania projektu rządowego. W skład podkomitetu weszli: Adams, Manteuffel, Miquel, biskup Kopp i hr. Lippe.

X. Stablewski i poseł Rożański, zasiadający w komisyi szkolnej sejmu pruskiego, oświadczyli zaraz na wstępie, że się w merytoryczne ocenienie tego aktu przemocy i konfiskaty szkoły na rzecz państwa wdawać nie będą, potępiając go bezwzględnie. Za zadanie zaś swoje w komisyi uważają zbijanie nieuzasadnionych zarzutów czynionych Polakom i prostowanie przytoczonych na usprawiedliwienie wniosku rządowego faktów fałszywych.

To też kiedy zrobiono ze strony rządowej zarzut, jakoby ze strony polskiej istniała sztuczna agitacya celem szerzenia niechęci do szkoły, zaprzeczył temu X. prałat Stablewski i wykazywał, że agitacya tego rodzaju byłaby nawet zupełnie zbyteczną, bo „nikt nie zdoła w tej sztuce przewyższyć rządu, który polityką swoją szkolną całą ludność do głębi oburza.“

Porsch (centrum) żądał statystycznych dowodów na to, że uczęszczanie do szkoły dzieci polskich bywa zaniedbywane. Pokazało się, że rząd niema ich w ręku, twierdzi to tylko na dobrą wiarę *berychtów*.

Mimo całej oczywistości jednak, że ustawa jest niepotrzebną, projekt rządowy postanawiający dowolne kary policyjne za nieregularne uczęszczanie do szkół przyjętym został w komisyi przeciw głosom polskim i centrum. Referat powierzono Haugwitzowi.

Zapowiedziano także w sejmie nowy projekt rządowy, przeznaczający kilka milionów na uposażenie szkół w Księstwie Poznańskiem i w Prusach zachodnich. Sumy te mają być podobno użyte na podwyższenie pensyj nauczycieli niemieckich w Księstwie Poznańskiem. Pewną część tej sumy, pierwotnie w znaczniejszej zażądanej wysokości, skreślił już minister finansów.

Sprawa linii cłowej na granicy rumelsko-tureckiej usuniętą została prowizorycznie. Sułtan wezwał Bułgaryę, aby tymczasowo zniosła zaprowadzoną zaraz na początku powstania rumelijskiego linię cłową od strony Turcyi, co też nastąpiło. Prowizoryum to zamieni się prawdopodobnie w *definitivum*.

Po usunięciu tej trudności, pozostaje praca konferencyi i jeszcze kwestya grecka.

Utrzymują, że Grecya, po załatwieniu reszty spraw bałkańskich, czuje teraz swe odosobnienie i że skutkiem tego okaże się skłonniejszą do spokojnego zniesienia nawet krzywdy; bo żądanie jej, aby dopełnić warunku traktatu berlińskiego, który korzystne dla Grecyi uregulowanie granic zapowiedział, jest zupełnie usprawiedliwionem.

W Rosyi, słowiańskie Stowarzyszenie dobroczynności zamierza obchodzić w r. 1888 dziewięćsetletnią rocznicę zaprowadzenia chrześciaństwa w Rosyi i zrobić z tej uroczystości wielką panslawistyczną manifestacyę.

Muktar basza proponuje, aby zreorganizować wojsko egipskie i zdobyć na nowo Dongolę, jako naturalną południową granicę Egiptu. Fanatyzm religijny, który podtrzymuje powstanie w Sudanie, ustanie, skoro Anglicy ustąpią a ukażą się wobec Sudańczyków wojska mahometańskie, działające imieniem sułtana jako Kalifa. Mówią, że Francya popiera te propozycye i ośmieliła Muktara baszę do wystąpienia z niemi tak otwarcie.

W ciągu ubiegłego miesiąca przedłożono ze strony rządu Radzie państwa projekt dotyczący wprowadzenia wyjątkowego prawa spadkowego dla posiadłości rolniczych średnich rozmiarów. Czytelnicy przypomną sobie, że już od dłuższego czasu ministerya sprawiedliwości i rolnictwa starały się o zebranie potrzebnych danych w drodze ankiety, oraz że i nasz Sejm krajowy w r. 1883 na wniosek Grocholskiego sprawą tą się zajmował. Wzrastająca, zwłaszcza u nas, nadmierna parcelacya, trwałe wywłaszczanie stanu naszych włościan z ich ziemi przez podstępnych lichwiarzy, umiejących niezaradny lud za drobny dług wielkiej stosunkowo własności pozbawiać, oto powody, które społeczeństwo i rząd zmuszają do zaprzestania biernego przypatrywania się temu procesowi, tak zgubnemu dla nas, i zarazem domagają się zaradzenia złemu na drodze prawodawczej.

To też rząd, przekonawszy się o zgubnych następstwach dzisiejszego prawa spadkowego, które bądźto do sprzedaży dziedzicznej zagrody, bądź do jej zadłużenia lub nieracyonalnego rozparcelowania prowadzi, czego zgubne następstwa w wielu ziemiach jedynie dlatego nie wystąpiły z całą gwałtownością, że lud włościański wbrew pisanej ustawie dziedzictwo ziemi w drodze ludowego zwyczaju z ojca na syna przekazuje, wystąpił teraz z pozytywnym projektem do prawa, którego myślą przewodnią jest wprowadzenie instytucyi dziedzica obejmującego zagrodę ojcowską z pewną materyalną korzyścią.

Projekt rządowy zaznacza wyraźnie, że wprowadza wyjątkowe prawo spadkowe dla posiadłości średnich rozmiarów, mających dom mieszkalny, a służących rolnictwu (§ 1). Nowe to prawo spadkowe nie ma jednakże ograniczać właściciela w swobodzie rozporządzania zagrodą za życia lub na wypadek śmierci; skoro przeto testament inaczej rozporządzi, natenczas nowe przepisy spadkowe nie wchodzą w użycie (§ 3). W razie beztestamentowego dziedziczenia ma zagroda niepodzielona przechodzić na jedną osobę, t. zw. dziedzica, (§ 4); wartość zagrody oznaczają spadkobiercy, względnie sąd; ustawa krajowa może jednakże stale wartość na podstawie multiplum obliczonego przez kataster czystego dochodu oznaczyć. Gdy sąd oznacza wartość zagrody, natenczas praecipuum na rzecz dziedzica niema przewyższać trzeciej części wartości (§ 10). Spadkodawca ma jednakże prawo testamentem oznaczyć tak wielkość praecipuum (§ 11), jak osobę dziedzica (§ 12). W braku tego rozporządzenia wchodzi w życie dziedziczenie ustawnicze, a ustawa krajowa oznacza porządek, w jakim współspadkobiercy powołani są do dziedzictwa (§ 5). Każda zagroda ma osobnemu przypaść dziedzicowi (§ 15), którzy w oznaczonym przez ustawę porządku mają prawo wybierania sobie zagrody; to samo powtarza się, gdy więcej zagród do spadku należy, niż jest współspadkobierców. Celem tych przepisów jest wytworzenie licznych właścicieli zagród i powstrzymanie skupienia ziemi w coraz to mniej licznych rękach. Dlatego też nadaje ustawa państwowa ustawodawstwu krajowemu prawo wydania szczegółowych przepisów zabraniających bądźto podzielności, bądź też nabywania podpadających pod to prawo zagród przez osoby, już takie zagrody, lub większą własność ziemską posiadające (§ 16).

Wskutek różnorodności stosunków społecznych i ekonomicznych w poszczególnych krajach monarchii, było do życzenia, jak to w swym czasie i komisya prawnicza Akad. Umiej, obradując nad referatem prof. Zolla w tej kwestyi, zaznaczyła, aby ustawa państwowa stworzyła możność wydania przez kraje poszczególnych przepisów, dla których Rada państwa ma niejako tylko ogólne, zewnętrzne ramy oznaczyć. W ten tylko bowiem sposób można być pewnym, że te nowe a tak potrzebne przepisy prawa spadkowego nie będą ułożone na jakąś przeciętną dla żadnego kraju niestosowną modłę, ale że się zastosują do krajowych potrzeb i warunków.

Przedłożony projekt rządowy uwzględnia to życzenie krajów i zaznacza wyraźnie, że projektowane przepisy tylko natenczas zyskają dla kraju moc obowiązującą, skoro zostanie wydaną szczegółowa ustawa krajowa (§ 17). Wskutek tego możemy też odłożyć bliższe rozpatrzenie całej tej kwestyi do czasu, gdy zbliżać się będą obrady naszego Sejmu.

Zaznaczamy tu jednakże, że wolelibyśmy, aby ustawa państwowa nie ograniczała reformy spadkowej jedynie do średniej własności ziemskiej, t. j. większej własności włościańskiej, za której cechę charakterystyczną uważa się zawsze jeszcze czynne przyłożenie ręki do technicznej pracy, a nie ograniczanie się do samej administracyi, stanowiącej jedyne prawidłowe zajęcie wsiowego dziedzica i wielkich dzierżawców. Potrzebną również jest reforma prawa spadkowego dla wielkiej własności ziemskiej, która głównie wskutek oznaczania działów współspadkobierców na podstawie fałszywego oceniania wsi, tak wysoko obdłużoną została. Błąd oceniania leży zaś w tem, że sądy i rodziny nie patrzą na to, ile dziedziczący syn ze wsi bez uszczerbku gospodarstwa opłacać i spłacać może, lecz jedynie pytają, ileby się za daną wieś w razie sprzedaży dostało. Wskutek tego też dziedzic otrzymuje swój idealny dział na ostatniej hipotece; najmniejsza zniżka cen płodów rolniczych, zniżka cen ziemi pozbawia go i części majątku i części dochodu, osłabia kapitał, jaki jeszcze miał dziedzic w swem ręku, a przez to uniemożliwia racyonalny rozwój gospodarstwa.

Rzeczą to będzie naszego Sejmu tak maximum i minimum rozmiaru posiadłości ziemskich, podpadających nowemu prawu, oznaczyć, aby w tych ramach przynajmniej i własność jednowioskowa pomieścić się dała. W każdym razie jednakże należy nam przedłożony projekt rządowy sympatycznie powitać, tak dlatego, że zostawia szerokie pole ustawodawstwu krajowemu i umożliwia uwzględnienie krajowych potrzeb i warunków, jak dlatego, że świadczy on o silnej chęci rządu bronienia tak mocno dziś zagrożonych interesów rolnictwa.

Wspomniany w *Przeglądzie* pożegnalny list X. kardynała Ledóchowskiego brzmi w całości, jak następuje:

Najmilsi w Chrystusie Panu Bracia!

Przed dwudziestu laty obejmowałem z rozporządzenia Opatrzności Bożej i z woli Stolicy Świętej duszpasterstwo nad Wami, i piastowałem je do tej chwili wśród zmiennych bardzo okoliczności, lecz z równą zawsze ku Wam miłością i z gotowością nigdy niezachwianą poświęcenia siebie samego i wszystkiego, co drogiem mi być może, dla Waszego dobra.

Nadeszła dzisiaj chwila, w której tę gotowość stwierdzić powinienem ofiarą dla serca mego zaprawdę najboleśniejszą, ofiarą rozstania się z Wami, bo Najwyższy Sternik Kościoła za Bożem światłem osądził, że jej odemnie wymaga w ciężkich obecnych czasach Wasz pokój i pomyślność Wasza.

Złożyłem więc w ręce Namiestnika Chrystusowego godność i władzę Arcybiskupią, którą przez jego ręce od Boga odebrałem, i inny Pasterz weźmie odtąd w swe dłonie duchowne rządy nad Wami. Kapłan ten, z cnót i z dobroci znany, opieką Was swoją ojcowską otoczy. Zaufajcie Jemu, bo On z poręki Ojca świętego przychodzi, a gorąca miłość, którą Wam przynosi, wzmoże się jeszcze, — gdy bliżej Was pozna. Bądźcie na głos jego powolni i garnijcie się wszyscy zgodnie pod jego skrzydła, jedność bowiem wiernych pomiędzy sobą i silna łączność duchowieństwa i ludu z pasterzem najlepszą jest rękojmią i najskuteczniejszym środkiem rozwoju Królestwa Bożego w narodzie.

Żegnając się z Wami, Najmilsi Bracia, temi krótkiemi słowy, dziękuję Wam, zacni Kapłani, szanowni Obywatele i Ludzie mój drogi, za świetne przykłady żywej wiary, niezgiętego hartu i cierpliwej wytrwałości, jakich, mianowicie w tych ostatnich latach, daliście całemu Chrześciaństwu chwalebne dowody; dziękuję Wam za Waszą wierność i przywiązanie do mnie; za stateczną modlitwę, którą podtrzymywaliście siły moje; dziękuję Wam nakoniec za synowskie ofiary, w cierpkich chwilach na me utrzymanie złożone. Wszystko to, jako skarb drogocenny w żywej aż do śmierci zachowam pamięci, i kochać Was zawsze będę, bo tego węzła zrywać mi nie potrzeba, a zerwać go nie byłbym nawet zdolny.

Przesyłam Wam po raz ostatni święte Błogosławieństwo Pasterskie i polecam Was łasce Bożej i opiece Najświętszej Panny i Świętych Patronów naszych Wojciecha i Stanisława, Biskupów i Męczenników.

Rzym, dnia 2 marca 1886 r.

Mieczysław kardynał Ledóchowski.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 9 marca.

(X) Wczoraj został dokonany ściślejszy wybór 4 członków nowej Reprezentacyi miejskiej, i tym sposobem została Rada skompletowaną tak, że w myśl statutu, może już przystąpić do ukonstytuowania się. Przy tym wyborze ściślejszym otrzymał między innymi, na 1024 głosujących 893 głosów Dr Teofil Ciesielski, profesor uniwersytetu, przywódca stronnictwa zwanego „Łącznością i Zgodą,“ które w przedostatniej kadencyi rozwinęło działalność tego rodzaju, iż przy nowych, przed trzema laty dokonanych wyborach, starano się głównie o uchylenie wszystkich żywiołów do niego należących. Po trzyletniej przerwie, wchodzi teraz napowrót przywódca „Łączności i Zgody“ do składu Rady. Jako nowi członkowie zostali wczoraj wybrani pp. Dr Kajetan Orlecki, emerytowany radca dworu; Apolinary Stokowski, emerytowany sekretarz gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego i p. L. Syroczyński, urzędnik Wydziału krajowego. Mamy już więc kompletną Radę, która w najbliższych czasach rozpocznie swoje urzędowanie.

Na ostatniem posiedzeniu Rady ogólnej gal. Towarzystwa gospodarskiego powzięto, jak wiadomo, uchwałę udzielającą jak największego poparcia powstać mającemu „krajowemu Towarzystwu ochrony własności ziemskiej.“ Po tej uchwale zaprosił ks. Adam Sapieha założycieli tego Towarzystwa, ażeby wspólnie z Komitetem gal. Tow. gospodarskiego zechcieli odbyć konferencyę w sprawie statutów nowego Towarzystwa, ułożonych przez specyalną komisyę statutową. Jakoż w d. 6 bm. tudzież wczoraj wieczorem o godzinie 8 odbyły się konferencye, w których wzięli udział pp. Jaroszyński, Brykczyński, Prus Jabłonowski, Cielecki, Dr K. Orlecki, Marchwicki, Dr Till, Dr Krzyżanowski, hr. Scipio i Dr Zgórski, a ze strony Komitetu Tow. gospodarskiego pp. Dr Skałkowski, Dr T. Pilat, Tyniecki i Wybranowski. Konferencyi przewodniczył ks. A. Sapieha. Dyskusye były ożywione, a toczyły się przedewszystkiem nad zakresem działania projektowanego Towarzystwa. Pierwotny główny cel inicyatorów tej sprawy, t. j. powstrzymanie emigracyi włościan do Ameryki i skierowanie prądu emigracyjnego ku okolicom naszego kraju mniej zaludnionym, został rozszerzony na inne czynności, zmierzające do ochrony własności ziemskiej, a to z jednej strony przez jeszcze ogólniejszą stylizacyę środków, jakiemi Towarzystwo zamierza działać, z drugiej zaś strony przez wstawienie nowego postanowienia, które zaleca Towarzystwu ułatwiać tworzenie nowych folwarków i pośredniczenie w ich odsprzedaży lub wydzierżawieniu. Powziąwszy tę zasadniczą uchwałę, zmieniła konferencya stylizacyę § 3 (traktującego o celach Towarzystwa) w sposób odpowiedni, tak, że obecnie paragraf ten tak będzie opiewał:

„§ 3. Celem działalności Towarzystwa jest ochrona własności ziemskiej w naszym kraju przed eko-

---

Towarzystwo Warszawskie.

LISTY DO PRZYJACIOŁKI

przez

Baronową X. Y. Z.

(33)

(Ciąg dalszy).

To powiedziawszy, dodam jednak, że jeśli masz syna lub krewnego do wyswatania, to żeń go tylko z Litwinką, naturalnie nie z Iksówną, bo grzechem byłoby twierdzić, że one wszystkie takie, a jeszcze bardziej nie dlatego, że główny kontyngens heritierek dostarcza nam właśnie Wilno (bo przy „cztarnastce“ posagi córek z najbogatszych nawet rodzin są zawsze problematyczne). Żeń go dla tej prostej przyczyny, że w tych kołach litewskich, które do wyższego towarzystwa się nie pną, w tych cichych, zamkniętych, spokojnych domach, które tu do nas więcej dla edukacyi dzieci i ukończenia nauk, aniżeli dla zabawy zjeżdżają, spotkasz wiele cnót rzadkich, wychowanie praktyczne, rozumne i staranne, serca nieocenione, umysły zdolne, pojęcie obowiązków poważne, familijny dar ładu i rządności, pracowitości, poświęcenia, i o wiele mniej niż gdzieindziej warszawskiego rozbalowania się i gonitwy za zabawami. Z takiego domu bierz synowę, i ukorz się przed niemi i przyznaj, że jeśli tak często poczuwają się do pewnej nad Koroniarkami wyższości, to rzeczywiście wiele mają do tego tytułów, a kiedy właśnie te koła litewskie poznasz, kiedy w nich się rozpatrzysz, wówczas większa cię jeszcze złość porwie na owych Iksów i Iksięta i tem zawzięciej chciałabyś ich fumy wytępić i przesądy wykorzenić.

Osobne kółko stanowią także salony ukraińsko-wołyńskie; żyją one jednak ściśle zamknięte i odgraniczone, i ani do sfer arystokratycznych, ani tem bardziej finansowych nie zdążają wcale. Odrębna to kolonia, bardziej napływowa, rekrutująca się w zimie głównie z przyjezdnych; cech specyalnych nie dużo, i wogóle doskonale dają się podciągnąć pod kategoryę salonów wiejskich, obywatelskich, szlacheckich, o których poniżej.

Sfery finansowe Warszawy dzielą się na wyższe, pośrednie i niższe. Do pierwszej kategoryi należy tylko kilka najprzedniejszych domów, a jeśli wolisz, firm bankierskich. W tych bywa cała niemal arystokracya rodowa: mitry i korony hrabiowskie spotykasz tam co krok, już nietylko w stosunkach towarzyskich, ale nawet w pewnej zażyłości osobistej. Łączy ich przedewszystkiem teraz sam zwyczaj: owe domy nie od dziś już mają ze światem arystokratycznym relacye; trwa to lat kilkanaście, więc stosunki miały czas się ustalić i nierozerwalnie zawiązać.

Młodsza generacya nieraz zastaje je już gotowe, więc samo dobre wychowanie nie pozwala zrywać ich lub nie odnawiać, a względy nawet trochę familijne nakazywały raczej zacieśniać niż rozluźniać. Łączy dalej wspólny panów interes, koleżeństwo w rozmaitych instytucyach, kolejach żelaznych, bankach, etc., obowiązujące do wzajemnego u siebie bywania i nieograniczania się na li tylko biurowych stosunkach. Łączą wreszcie sprawy miłosierdzia. Każdy z tych panów i pań, proszony o składkę lub udział w jakiem przedsięwzięciu filantropijnem sypnie hojnie, bardzo hojnie, od nich wszystkie kwesty zwykły się zaczynać, a nie idzie to na dziesiątki lub setki, lecz na tysiące rubli, — więc *l'utilité rapproche bientôt les distances*. Kiedy umiesz znaleść takiego p. bankiera lub p. bankierową, skoro prosisz o zapomogę dla protegowanej przez ciebie instytucyi lub rodziny, byłoby niekonsekwencyą i nietaktem, w życiu codziennem salonowem ignorować ich i przed nimi drzwi zamykać lub zaproszenia nie przyjąć. Podobne postępowanie nazywałoby się awanią, a żeby się na nią zdobyć, trzeba niezmiernie ważnych przyczyn lub braku wychowania. Pierwsze nie istnieją, na drugie rzadko kiedy przyjdzie ci się w Warszawie użalać. W finansach średnich arystokracyi rodowej spotkasz mało i ujrzysz tam damy przeważnie, jeśli nie wyłącznie niemal z bankierskiego koła, ale za to, wśród czarnych fraków mnóstwo bywalców najprzedniejszych salonów warszawskich, młodzież doborową, inteligencyą, nawet dużo reprezentantów literackiego świata. Tych wszystkich nie ściąga tu ani konieczność utrzymywania dawniej już zawiązanych stosunków, ani wzgląd interesów i bankowego koleżeństwa, ani wreszcie rachuba filantropijna i chęć exploatacyi salonowych znajomości na cele dobroczynne. Wabią ich tu zalety czysto towarzyskie, uprzejmość i ten cały skomplikowany aparat tysiącznych grzeczności, używany na to, aby towarzystwo twoje na dłużej sobie zapewnić, aby dom w którym bywasz, uczynić ci przyjemnym i przyciągającym.

Rzecz prosta, że w żadnych sferach nie czynią tyle towarzyskiego nakładu i nie rozwijają takiej zabiegliwości i arkanów, co w tych właśnie. Wszystko jest na to obliczone i wszystko ku jak największemu rozszerzaniu stosunków zmierza. Podobne zabiegi przedstawił autor niedawno właśnie drukowanej w *Revue* powieści *Les Monachs* trochę karykaturalnie, niemniej jednak z pewną dozą realizmu i żywej obserwacyi. Fortuna dorobiona, wystawne życie, wpływy i znaczenie nie dają jeszcze towarzyskiego stanowiska, trzeba je sobie wyrobić i zdobyć. A to zdobycie nie przychodzi łatwo.

Wymaga ono wielkiej zręczności, taktu i specyalnego talentu, a dodam, że nieraz i zaparcia się siebie, bo niejedną przyjdzie wśród tych zabiegów gorzką przełknąć pigułkę, z niejednem spotkać się upokorzeniem i zrazić zawodem. Miłosierdzie i dobre uczynki łączą z sobą ludzi, i na polu filantropijnem zbliżenie najłatwiejsze. Więc też pieniądz zarobiony w kraju, hojny nędzy i biedzie opłaca corocznie podatek. Nie masz pojęcia, jak poważne sumy na te cele z tych właśnie sfer płyną, dość Ci powiedzieć, że budżet dobroczynny jednego z pierwszych, naszej *haute finance* domów, oznaczony jest stale co roku na 30.000 rs., ale te nigdy nie wystarczają i preliminarz pierwotny znacznie przekraczanym bywa. Nie sądź jednak, aby tylko chęć błyszczenia i potrzeba towarzyskiego okupu była jedynem tej nadzwyczajnej hojności źródłem. Nie; sprawiedliwość każe przyznać, że w wielu razach nie próżność tu daje, serce i ale szczere poczucie obowiązku, jaki bogaty winien mieć względem ubogiego.

Nie należę do tych, co młodzieży naszej biorą za złe bywanie „u żydów,“ w średnich nawet finansach, bo doszłam do przekonania, że niejeden tylko przepych przyjęć i gastronomiczne popisy tam ich ciągną. Dobry to lep dla kilku smakoszów i pieczeniarzy, ale ogół nie jest znów tak płaskim, aby dał się nań schwytać. Ciągną ich tam kobiety — od początku świata zawsze najważniejsza salonów atrakcya. Lucyan Siemieński, pisząc o Fredrze, zauważył kiedyś bardzo trafnie, że „Geldhab“ w czasie swego powstania był raczej przeczuciem i przepowiednią, aniżeli realnego życia obrazem, bo o księciach żeniących się z córkami bankierów wówczas jeszcze nie słyszano.— To też dzisiejszy komedyopisarz, chcąc dać typ panny tego świata, musiałby ją całkiem odmienną od panny Flory uczynić, i inaczej całą jej charakterystykę oświetlić. Panie i panny z towarzystwa finansowego odznaczają się przedewszystkiem wykształceniem, które nie powiem, ażeby było gruntowniejszem, ale jest bardziej błyskotliwem, ponętnem i pociągającem. Każdą z nich od dziecińśtwa zaprawiają do umiejętnego gości zabawiania. Młoda panienka będzie tu śmielszą od innych, bardziej przedsiębiorczą, potrafi najnudniejszego towarzysza rozmowy rozruszać, zada sobie dużo trudu, aby go zabawić, i to nie w żadnym specyalnym celu, nie dlatego, aby jakieś miała na niego plany — broń Boże — lecz przez towarzyską kokieteryę, przez usilne postanowienie zdobycia sobie tytułu miłej, pociągającej gospodyni, a salonom swoich rodziców zapewnienia najliczniejszej frekwencyi. Tej nie zaimponujesz tylko ładnym wąsikiem, zgrabną figurką i pięknym tańcem, ona cię nie odznaczy dlatego, że jesteś majętniejszym od innych; jeśli co ma w jej oczach wielki urok, to może najwięcej tytuł i hrabskie korony, ale na ten lep lgną podobno nie same tylko bankierówny.

Salonowa kokieterya wymaga odpowiedniego rynsztunku, więc czytać będzie dużo i chciwie, uczyć się wszystkiego, ale bardzo powierzchownie, więcej dla popisu, niż z zamiłowania, potrafi każdą rozmowę, najpoważniejszą i najbardziej banalną podtrzymać, wszystko ją żywo zajmie, patryotką będzie bardzo gorącą, a zaimponuje ci odrazu doskonałem swego stanowiska społecznego zrozumieniem. Będzie ci mówić otwarcie o żydach, o uprzedzeniach przeciw nim, o upokorzeniach doznawanych, różnicy na każdem kroku odczutej i t. d. To wszystko połączone z wrodzonem tego pochodzenia sprytem i zręcznością potrafi cię odrazu zjednać, sympatyę pozyskać, ale niech ta tylko dostrzeżoną będzie, wnet tysiączne sposoby zaczną ją powiększać, starannie hodować i nie spostrzeżesz się, jak niebawem staniesz w kole bardziej poufałych przyjaciół. „Interesujące,“ oto byłaby główna tych panienek charakterystyka. — Każda z nich pragnie po za przeciętny wyjść szablon; jeśli to czyni zręcznie i ze sprytem, wówczas cel osiąga i istotnie zajmującą się staje; jeśli przeciwnie, zabraknie jej niezbędnego do podobnej towarzyskiej kokieteryi taktu i sprytu, w takim razie przemienia się w jedno z najnieznośniejszych stworzeń, jakie kiedykolwiek zdarzyło mi się po salonach spotykać: nie ujmuje, ale poprostu rzuca się; nie wabi, ale odstręcza i zraża. Próżność będzie tu podstawowym tonem; powierzchowność główną umysłu i wykształcenia wadą, wyrafinowana kokieterya towarzyska, salonowego powodzenia tajemnicą.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

nomicznym upadkiem i przejściem tej własności w obce ręce.

Do osiągnięcia tego celu zmierzać będzie Towarzystwo:

a) przez pośrednictwo w parcelacyi większych posiadłości, ile możności częściowej, aby ułatwić właścicielom utrzymanie się przy własności zaokrąglonej reszty takich majątków;

b) przez ułatwienie nabywania parcelowanych gruntów dworskich, albo też posiadłości włościańskich drobnym rolnikom, przeważnie w celu zachęcenia ich do osiedlania się w takich okolicach, gdzie daje się uczuć brak rąk pracujących;

c) przez pośrednictwo w wydzierżawianiu rozparcelowanych gruntów dworskich;

d) przez ułatwienie tworzenia nowych folwarków i pośrednictwo w ich odsprzedaży lub wydzierżawieniu.

Towarzystwo przeprowadza czynności prawne i kredytowe, jakie się okażą potrzebne przy interesach wyżej wymienionych.

Towarzystwo przyjmuje zgłoszenia osób, zmierzających sprzedać swoje posiadłości, tudzież zgłoszenia poszukujących ziemi do nabycia; bada stosunki ekonomiczne i prawne majętności, przeznaczonych na parcelacyę; rozpoznaje stosunki zgłaszających się z chęcią kupna; udziela pomocy nabywającym grunta, bądź to przez zaliczki z funduszów Towarzystwa, bądź też przez pośrednictwo w uzyskaniu odpowiedniego kredytu w krajowych zakładach finansowych; zajmuje się przeprowadzeniem układów między stronami, udziela swej rady i opieki przy zawarciu kontraktów, tudzież interweniuje w uregulowaniu stosunków między nabywcami a poprzednim właścicielem, i czuwa nad prawidłowem zabezpieczeniem własności nabywców."

Drugim zasadniczym punktem obrad była kwestya wysokości kapitału Towarzystwa i rozmiarów ograniczonej poręki członków. W tej mierze uchwaliła konferencya na wniosek ks. Sapiehy potrzebę podwyższenia kapitału Towarzystwa z 50.000 złr. na 100.000 złr., z których połowa powinna być wpłaconą, nim Towarzystwo rozpocznie swoją działalność. Udziały mają wynosić po 200 złr., a mogą one być wpłacone odrazu, albo też połowa w chwili przystąpienia do Towarzystwa, a druga połowa w dwóch półrocznych ratach. Porękę ustanowiono w wysokości deklarowanych udziałów. Wskutek tej uchwały zmieniono stylizacyę § 7 i innych §§ stojących z nim w związku. Uchwalony w ten sposób statut zostanie wydrukowany i rozesłany między oddziały Tow. gospodarskiego, a komitet tego Towarzystwa wystosuje nadto gorącą odezwę zachęcającą do przystąpienia do nowego kraj. Towarzystwa ochrony własności ziemskiej, przyczem poda szczegóły co do nadsyłania kwot subskrypcyjnych. Do przyjmowania wpłat uchwalono uprosić Bank krajowy. Gdy kwoty subskrybowane dosięgną cyfry dostatecznej, zwołane zostanie pierwsze zgromadzenie nowego Towarzystwa.

Wiedeń 7 marca.

(?) Dotychczasowa działalność parlamentu dałaby się zcharakteryzować w ten sposób: „W komisyach obradowano, a na pełnych posiedzeniach mówiono *de omnibus rebus et quibusdam aliis*."

Przy wniosku Coroniniego o trybunale dla wyborów mówiono o polityce zagranicznej, przy kwestyi upaństwowienia kolei Praga-Dux i Dux-Bodenbach o prywatnych stosunkach barona Pino, przy wniosku Türka względem zniżenia podatku gruntowego o partyi demokratycznej wiedeńskiej. Podziwiam doprawdy ten rodzaj „*associatio idearum*, która umożliwia mówcom dotykanie rzeczy, z przedmiotem obrad w żadnym związku niestojących. Ten sposób obradowania wychodzi przedewszystkiem na korzyść dziennikarstwa wiedeńskiego, zawsze chciwego sensacyjnych scen i tak zwanych *schlagerów*. W wielkiej części przypisać go należy zapewne i wpływowi tego dziennikarstwa. Jakże łatwo jest dać się w Wiedniu sławnym! Kilka w porę wypowiedzianych *geflügelte Worte*, i jest się za życia unieśmiertelnionym, chociażby tylko przez portret w *Extrablacie*. To też zasada: w parlamencie mówi się nie dla parlamentu, która oddawna jest w użyciu, święci w obecnej sesyi prawdziwe tryumfy. Czy jednak ludność, a i znaczenie parlamentu na tem nie tracą, to inne pytanie.

Za to w komisyach praca postępuje nie na żarty.

W komisyi wojskowej ukończono jeneralną debatę nad projektem ustawy o pospolitem ruszeniu i postanowiono jednogłośnie rozpocząć specyalną debatę, przyczem wybrano referentem Dra Mattusza. Nie chcę dotykać bliżej tego przedmiotu, który z taką znajomością rzeczy i tak gruntownie omawia wasz korespondent (†), ale zwracam waszą uwagę szczególniej na ostatnie oświadczenia ministra obrony krajowej w komisyi. Nie ulega wątpliwości, że sama ustawa zostawia wolne pole do wielu kontradyktorycznych zapatrywań. I tak zaraz § 2gi, stanowiący, że wszyscy obywatele zdolni do broni, którzy ani do wojska, ani do marynarki, ani do rezerwy albo do obrony krajowej nie należą, są do pospolitego ruszenia obowiązani od końca 19go do końca 42 roku życia — musi przedewszystkiem wzbudzić pytanie: czy też i ci należą do pospolitego ruszenia, którzy swojego czasu przy trzeciem stawiennictwie zostali uznani za niezdatnych do wojska?

W regestrach komisyj asenterunkowych zapisywano takich jako *für immer Kriegsdienstuntauglich*. Zachodzi obecnie pytanie, czy owo *immer Kriegsdienstuntauglich* uwalnia ich także od obowiązku pospolitego ruszenia, czy też i oni będą się musieli poddać w razie zwołania pospolitego ruszenia nowym oględzinom lekarskim i stosownie do wyniku należeć do tegoż? W tem położeniu znajduje się tysiące indywiduów, wypadałoby więc może przy specyalnej debacie określić dokładnie ten stosunek, ażeby ludność wiedziała, jakie obowiązki wkłada na nią obecna ustawa. Z oświadczeń ministra podnoszę przedewszystkiem to, iż minister najwyraźniej oświadczył, że podczas pokoju ustawa o pospolitem ruszeniu nie wkłada na ludność najmniejszych ciężarów, i że w pierwszej linii powołane będą w razie potrzeby kategorye ludzi już wyćwiczonych przez dawną służbę wojskową.

Na uwagę zasługuje także i to oświadczenie ministra, że pospolite ruszenie jedynie w nadzwyczajnych wypadkach mogłoby być powołane do działania po za obrębem swojego kraju.

Podniesiona przez *Gazetę Narodową* myśl utworzenia osobnej komisyi krajowej na wzór Tyrolu, nie wydaje mi się sposobną do objęcia jej w ramy ustawy. Rzecz ta należy do postanowień, wprowadzających ustawę w życie.

Rzecz ciekawa, że właśnie ustawa o pospolitem ruszeniu powołująca całą ludność pod broń, uważaną jest — i to słusznie — za gwarancyę pokoju. Ludzkość przekonuje się o niemożliwości pewnego stanu rzeczy, jedynie przez doprowadzenie wszystkich jego konsekwencyj *ad absurdum*. Dopóki jednak to nie nastąpi, wypada się trzymać dawnego przysłowia: *Si vis pacem, para bellum.*

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela tymczasowego, Fryderyka M a r e c z k a w Ubełnie, młodszym nauczycielem zawiadującym stale szkołą filialną w Ubełnie.

Z prasy rosyjskiej.

„Gazety polskie — pisze *Nowoje Wremia* — zajmują się bardzo broszurami, opublikowanemi ostatniemi czasy w Paryżu i w Berlinie, oraz listem pewnego „Wołynianina," zamieszczonym we wpływowej gazecie pruskiej *Schlesische Ztg*, dowodzącym ni mniej ni więcej, jak to, że nadzieją Polski jest ks. Bismark. Porzućcie dobrowolnie prusko-polskie ziemie Prus, a za to będzie wam zagwarantowane przywrócenie Polski w stronie południowej, do samego morza Czarnego. (!)" Niektóre dzienniki polskie rzuciły domysł, że artykuł ten może być balonem *d'essai* polityków pruskich. „Jakkolwiekbądź — mówi w końcu *Nowoje Wremia* — czy podobne niedorzeczne projekta są kanclerską „mistyfikacyą i zasadzką," jak to dają do zrozumienia polskie gazety, czy też, jak dowodzi *Dnewnik Warszawski*, jestto wytwór umysłu polskiego, albo raczej polskiej fantazyi, przy całej swojej niedorzeczności obliczony na odwieczną nienawiść Polaków do Rosyi, w każdym razie upadł on rozgłośnie w publicystyce polskiej. Sklecony przytem z krańcową naiwnością, w samej swojej treści nie pozwala w żaden sposób dopatrywać się w nim inspiracyj niemieckich sfer rządowych, choćby nawet w znaczeniu puszczania balonu próbnego. — Charakterystyczną i w samej rzeczy niepozbawioną komizmu jest sama możliwość pojawienia się podobnego pamfletu w chwili, kiedy nie ostygło jeszcze wrażenie mów kanclerskich. *Czas* uroczyście z tego powodu oświadcza, że „naród polski, wychowany w szkole nieszczęścia, wielu rzeczy się nauczył." Byłoby pożądanem, aby to ostatnie oświadczenie było prawdziwem i aby ta nauka odbiła się wogóle na polityce polskiej. Możemy zaznaczyć, że w ostatnich czasach nie spotykamy już w polskich gazetach owych ciekawych straszeń i pogróżek, które dawniej zwracane bywały do Rosyi, budząc tylko uśmiech, jak i wogóle wszystkie objawy tak zwanego oporu biernego. — Miejmy nadzieję, że doświadczenie nauczyło rozumu najzawziętszych politykomanów."

Protokóły konferencyi bukaresztеńskiej.

(Dokończenie).

Protokół Nr. 6.

Posiedzenie z d. 5 (17) lutego 1886 r.

Posiedzenie otwarte o godzinie wpół do 5ej.

Protokół z 5go posiedzenia zostaje odczytany i przyjęty.

J. E. p. Geszow prosi delegowanego serbskiego, aby go zawiadomił, czy otrzymał od rządu swego instrukcye, dotyczące przedłożenia równoczesnego dwóch projektów. J. E. p. Mijatowicz oświadcza, że nie otrzymał jeszcze instrukcyj pod tym względem. Odwołując się do uwag, jakie rozwinął w ciągu ostatniego posiedzenia, delegowany serbski proponuje jako 3ci artykuł traktatu następującą redakcyę:

Artykuł 3ci: „Poddani serbscy, którzy zmuszeni byli opuścić terytoryum bułgarskie podczas wojny, będą mogli wrócić do Bułgaryi zaraz po podpisaniu niniejszego traktatu i rozpocząć wykonywanie swej profesyi."

J. E. p. Geszow uważa za zbyteczny osobny artykuł w tym duchu, gdyż rząd bułgarski gotów jest zezwolić po podpisaniu pokoju na powrót poddanych serbskich, którzy musieli opuścić Bułgaryę podczas wojny. Zresztą Bułgarya nigdy nie opierała się udzielaniu jak najszerszej gościnności cudzoziemcom, jeżeli ich pobyt na terytoryum bułgarskiem nie przedstawiał żadnego niebezpieczeństwa dla porządku publicznego i ogólnego bezpieczeństwa. J. E. p. Geszow czyni uwagę, że jeśli rząd bułgarski wydalił niektórych poddanych serbskich, użył w tej mierze swego prawa, które nie może stanowić przedmiotu dyskusyi na konferencyi. Serbia powoływała się na to samo prawo podczas wojny, przedsiębiorąc surowe środki przeciw niektórym poddanym bułgarskim, osiadłym lub podróżującym na terytoryum serbskiem.

J. E. p. Mijatowicz mówi, że nie miał najmniejszego zamiaru insynuować, iż Bułgarya uchybiła kiedykolwiek obowiązkom gościnności. Zastrzeżenie, jakie proponuje, spowodowane jest faktem, że pewna liczba osób, które spiesznie opuścić musiały Bułgaryę i porzucić swój zawód, znajduje się w wielkiej nędzy. Jestto fakt, stanowiący osobny wypadek, który powoduje żądanie delegowanego serbskiego, dla zapewnienia w sposób formalny rychłego powrotu tych osób do Bułgaryi, nie czekając nawet na ratyfikacyę instrumentu pokoju. Zresztą, aby ułatwić J. E. p. Geszowowi przyjęcie tego punktu, J. E. p. Mijatowicz oświadcza, że gotów jest usunąć go z treści protokółu i uczynić zeń przedmiot protokółu dodatkowego.

Gotów jest także przyjąć całkiem inną redakcyę, odpowiadającą temu samemu celowi, i dodać do tego takie zastrzeżenie, jakie się podobać będzie uczynić J. E. p. Geszowowi, aby obopólnie zapewnić poddanym jednego z dwóch krajów wolność pobytu i wykonywania profesyi na terytoryum drugiego kraju.

Gdy J. E. p. Geszow kładł nacisk na bezużyteczność tego zastrzeżenia, Madżyd basza był zdania, aby dalsza dyskusya toczyła się w tej mierze na najbliższem posiedzeniu. Pp. delegowani przystają na tę propozycyę.

Posiedzenie kończy się o godzinie wpół do 7ej.

Protokół Nr 7.

Posiedzenie z d. 10 (22) lutego 1886 r.

Posiedzenie otwarte zostaje o godzinie $11^1/_4$. —

Protokół z posiedzenia szóstego zostaje odczytany i przyjęty. Delegowany serbski przypomina zastrzeżenie, uczynione na poprzedniem posiedzeniu przez JE. p. Geszowa, że nie przedłoży projektu traktatu wypracowanego wspólnie z JE. Madżydem baszą, chyba tylko w razie, jeżeli JE. p. Mijatowicz przedłoży równocześnie ze swej strony projekt warunków. JE. oświadcza, że przez wzgląd na przyjacielską radę wielkich mocarstw, rząd serbski przesłał mu drogą telegraficzną cały projekt traktatu, wraz z rozkazem przedłożenia go konferencyi, czego JE. dopełnia, przedkładając pp. delegowanym tureckiemu i bułgarskiemu tekst następujący:

Artykuł jedyny: „Stan pokoju, który przestał istnieć między królestwem serbskiem i księstwem bułgarskiem d. 2 (14) listopada 1885 r., zostaje przywróconym, począwszy od dnia wymiany ratyfikacyi niniejszego traktatu."

JE. Madżyd basza oświadcza, iż sądził, po wymianie zapatrywań, która nastąpiła między pp. delegowanymi w ciągu kilku rozmów prywatnych, że całkowity projekt, który miał być przedłożonym przez JE. p. Mijatowicza, obejmować będzie równie jak projekt przygotowany przez pp. delegowanych: tureckiego i bułgarskiego, pewną liczbę klauzul i warunków. Nadzwyczajna prostota projektu, jaki przedłożył p. delegowany Serbii, nieobejmującego żadnych warunków, zmienia całkowicie sytuacyę. W tych okolicznościach p. delegowany turecki uważa za potrzebne przejrzyć jeszcze z JE. p. Geszowem tekst projektu, jaki wypracowali i ze sobą przynieśli, licząc na to, że go przedłożą równocześnie z projektem JE. p. Mijatowicza. — Prosi więc p. delegowanego serbskiego, aby go uwolnił od natychmiastowego przedłożenia tego projektu i aby prowizorycznie zawieszono posiedzenie.

Delegowany bułgarski przyłącza się do propozycyi JE. Madżida baszy. JE. p. Mijatowicz przystał na to żądanie i posiedzenie zostało zamknięte o godzinie $12^1/_2$, a $^{13}/_{25}$ lutego o godzinie $4^1/_2$ na nowo otwarte. JE. p. Mijatowicz prosi delegowanych: tureckiego i bułgarskiego, aby stósownie do swych zobowiązań przedłożyli mu swój całkowity projekt warunków. JE. Madżid basza i p. Geszow, sądząc, że odpowiedzą duchowi pojednania, jaki ożywia odnośne ich rządy, oświadczają iż postanowili przedłożyć projekt, który zdaniem ich może ułatwić rychłe zawarcie pokoju. — W tym celu sądzą, że niemogą uczynić lepiej, jak przedłożyć jako całkowity projekt traktatu dwa następujące artykuły, które już zresztą przyjęte zostały przez konferencyę:

„Artykuł I. Panować będzie nadal pokój i przyjaźń między królestwem serbskiem i księstwem bułgarskiem."

„Artykuł II. Przyznaną zostaje zupełna i całkowita amnestya przez Serbią i Bułgaryę dla mieszkańców obu krajów, którzy się skompromitowali, służąc nieprzyjacielowi w czasie wojny."

JE. p. Geszow podnosi, że ten projekt i projekt postawiony przez p. deputowanego serbskiego dąży jedynie do zawarcia pokoju.

Porozumienie więc co do podstawy znajduje się ustalonem; chodzi o kwestyę zredagowania i pod tym względem pozwala sobie oddać pierwszeństwo redakcyi, która będąc już przedyskutowaną, a nawet przyjętą przez p. delegowanego serbskiego, mogłaby być podpisaną bezzwłocznie i dozwoliłaby dojść rychlej do zawarcia pokoju, który stanowi przedmiot życzeń jego rządu.

JE. p. Mijatowicz oświadcza, że ze stanowiska jego zapatrywania, wskutek przedłożenia projektu serbskiego oba artykuły poprzednio przyjęte upadają same przez się. Nalega on, aby przyjęto projekt, który przedłożył, i prosi pp. delegowanych: tureckiego i bułgarskiego, aby oświadczyli, czy są gotowi przyjąć projekt ten taki, jaki jest.

JE. Madżid basza winszuje sobie, iż może stwierdzić, że porozumienie przyszło do skutku co do podstawy, i że nie istnieje już żadna inna różnica zdań, prócz co do samej jedynie redakcyi traktatu. Czyni on uwagę, że przedłożenie artykułu jedynego przez p. delegowanego Serbii wyklucza nadzieję, aby rząd belgradzki chciał przystać na dwa pierwsze artykuły, już przyjęte na poprzednich posiedzeniach. Aby się zbliżyć o ile możności do redakcyi serbskiej i aby dać nowy dowód ducha pojednawczego, jakim rząd jego jest ożywiony, JE. przedkłada z swej strony nową redakcyę, sformułowaną w jednym artykule:

„Artykuł jedyny: Pokój i stosunki przyjaźni zostają przywrócone między królestwem serbskiem i Bułgaryą, począwszy od dnia podpisania niniejszego traktatu. Niniejszy akt zostanie ratyfikowany i ratyfikacye będą wymienione w Bukareszcie w ciągu dwóch tygodni, lub pierwej, jeżeli to być może."

JE. p. Geszow oświadcza, że dla przyspieszenia rezultatu rokowań o pokój, przyjmuje ostatnią redakcyę, zaproponowaną przez JE. Madżida baszę.

PP. Delegowani: turecki i bułgarski wyrażają następnie nadzieję, że instrukcye JE. p. Mijatowicza dozwolą mu przyjąć ten projekt, i dodają, że w takim razie gotowi są podpisać pokój na bieżącem posiedzeniu.

JE. p. Mijatowicz oddaje słuszność duchowi pojednania, jakim ożywieni są pp. delegowani turecki i bułgarski, lecz ubolewa, że jego instrukcye nie dozwalają mu przyjąć, ani nawet dyskutować nad redakcyą, jaką zaproponowali. Spodziewa on się otrzymać wkrótce instrukcye pod tym względem.

JE. Madżid basza mając silną nadzieję, że prace konferencyi zbliżają się do szczęśliwego końca, uważa za swój obowiązek uczynić, póki jeszcze jest czas potemu, następujące oświadczenie: Bądź w przedwstępie do pierwszego protokółu, bądź w artykułach zaproponowanych, bądź w protokółach następnych, nie była Bułgarya wymienioną z tem uwidocznieniem okoliczności, jak w artykule 2gim traktatu berlińskiego. Rozumieć się ma, że opuszczenie to nie przypuszcza żadnych zmian co do stanowiska księstwa wobec zwierzchniczego mocarstwa, jakie było zastrzeżone w wyż wspomnionym traktacie.

Posiedzenie zamknięte zostało o godzinie 6-tej.

Protokół z ostatniego posiedzenia, na którem pokój został podpisanym, przyjętym i podpisanym będzie dopiero nazajutrz wieczorem, gdyż p. Geszow czyni trudności co do jego redakcyi.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 10 marca.

Nabożeństwa pasyjne: We czwartki w kośc. św. Piotra; w piątki w kośc. OO. Franciszkanów w kośc. Bożego Ciała na Kazimierzu; w soboty w kośc. św. Krzyża; w niedziele w kościołach OO. Dominikanów, św. Marka, OO. Bernardynów, OO. Augustyanów (po nieszporach Pasya, którą lud śpiewa, a jest inna i dawniejsza od tak zwanych „Gorzkie żale" i li tylko w kościołach Augustyańskich śpiewana), OO. Kapucynów, OO. Karmelitów, św. Floryana, św. Mikołaja; w poniedziałki w kościele N. P. Maryi; we wtorki w kościele św. Anny; we środy w kościele XX. Pijarów. W każdy zaś piątek postu, w katedrze na Zamku o godzinie 8 mej wotywa przed P. Jezusem z wystawieniem gwoździa, którym był przybity Zbawiciel; w kościele OO. Kapucynów w każdy piątek wielkiego postu stacye Męki Pańskiej o godzinie 3-ciej popołudniu.

— **Przypominamy**, że jutro odbędzie się w sali Radnej o godzinie 4ej po południu odczyt prof. Krzymuskiego na dochód Bratniej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prelegent mówić będzie „O pokoju i wojnie wobec ideałów cywilizacyi."

— **Jutro** drugie przedstawienie abonamentowe: *Wielki dzwon*, Blumenthala.

— **Stowarzyszenie opieki** nad internatem ruskim OO. Zmartwychwstańców odbędzie walne zebranie w pałacu Najprzewielebniejszego X. Biskupa krakowskiego i pod jego przewodnictwem jutro we czwartek 11 marca o godz. $5^1/_4$, na którem X. Kalkinka zda sprawę ze stanu Stowarzyszenia i Zakładu wychowawczego.

— **Na rozpisany** przez Magistrat konkurs co do obsadzenia posad w budownictwie miejskiem, wpłynęło w oznaczonym terminie 28 podań. Najwyższą w rzeczonych podaniach jest kwalifikacya inżyniera cywilnego.

— **Karnawał** zakończył się wczoraj, między innemi zabawami, świetnym wieczorem tańcującym na Szlaku u hr. Stanisławów Tarnowskich. Zebranie było liczne tłumne nawet i bardzo ożywione. Uniwersytet był w znacznej liczbie i znakomicie przedstawiony, a również niemal wszystkie dzielnice Polski, oraz prastara ich stolica. Punkt o dwunastej wśród kotyliona, przeplatanego oberkiem, zamilkła muzyka i dał się słyszeć jednogłośny okrzyk żalu za zmarłym karnawałem i uroczym końcowym jego wieczorem. Gospodarz z powodu wciąż trwającej grypy nie mógł się ukazać, ale uprzejmość gospodyni starczyła w przyjęciu za dwoje.

— **System Talarda.** Dziś odbyła się wobec reprezentantów Rady miejskiej i urzędników technicznych Magistratu próba wozów i beczek systemu Talarda, przeznaczonych do użytku właścicieli gruntów uprawnych, wozów zbudowanych w Krakowie przez fabrykantów pp. Meisnera i Peterseima. Próba wypadła bardzo pomyślnie, a dokładność roboty, czystość, a nawet elegancya wykonania przynoszą prawdziwy zaszczyt obydwu fabrykom. Spodziewać się należy, iż właściciele ziemscy powiatów krakowskiego i wielickiego pospieszą z zawarciem umów o wynajęcie tych beczek i poprą skutecznie usiłowania Rady miejskiej zmierzające z jednej strony do poprawy stosunków sanitarnych, z drugiej do zapewnienia rolnictwu materyału najprzydatniejszego do uprawy pól w okolicy Krakowa, jak wiadomo, dosyć wyjałowionych.

— **Topienie śniegu.** Przy obradach nad budżetem miejskim zapadła uchwała wzywająca do zbadania sprawy topienia zamiast wywożenia śniegu. Miano tu na myśli patentowane i używane w Anglii piece Clarkego, któremi w ostatnich latach robiono próby w niektórych miastach niemieckich. Obrachowano nawet, iżby 10 pieców takich wystarczyło na Berlin. Otóż zasięgnięto z Krakowa wiadomości o wypadku prób; pokazało się atoli, iż w konstrukcyi obecnej piece Clarkego jeszcze nie są praktyczne mianowicie z powodu dymu w bardzo wielkiej ilości przez nie wydawanego; palenie zaś pod niemi koksem nie byłoby ekonomicznem, osobliwie w Krakowie, gdzie koks ma cenę odpowiednią i gdzie zakład gazowy nie był dotychczas w kłopocie o sprzedaż tego produktu, otrzymywanego przy wytwarzaniu gazu do świecenia.

Ślub. We wtorek d. 9 b. m., o godzinie 9tej rano pobłogosławiony został w kościele OO. Karmelitów na Piasku związek małżeński p. Albina Lubina W i e r z b i c k i e g o, nadinżyniera przy c. k. Namiestnictwie we Lwowie. z panną Apolonią Feliksą H a l e c z k o, córką p. Eliasza.

— **Koło polskie** przesłało matce ś. p. Zatorskiego następujący list:

Szanowna Pani! Śmierć nieubłagana wydarła przedwcześnie z łona rodziny i grona przyjaciół niezatartej pamięci Maksymiliana Zatorskiego, męża niepospolitych zasług w dziedzinie nauki, w życiu politycznem i obywatelskiem, czyniąc dotkliwy wyłom w szeregach naszych. Piękne przymioty serca i umysłu zdobiły tę szlachetną postać. Pełen wiedzy, głębokiej nauki i miłości kraju, a przytem cichy i skromny, niestrudzony w pracy, a zawsze chętny do spełniania choćby najtrudniejszych obowiązków, Temi przymiotami i prawością charakteru zjednał sobie ś. p. Maksymilian serca licznego grona przyjaciół i wielbicieli. To też Koło posłów polskich, niemniej jak rodzina zmarłego, uczuło głęboko bolesną stratę, którą poniosło przez śmierć ś. p. Maksymiliana i postanowiło wyrazić ten żal pozostałej rodzinie, a może to wdzięczne uznanie zasług zmarłego i ten objaw prawdziwego współczucia kolegów, osuszą choć jednę łzę ze zbolałej powieki stroskanej Matki i w smutku pogrążonej rodziny. Przyjm zacna Matrono wyrazy szczerego szacunku. W Wiedniu w lutym 1886 r. Następują podpisy wszystkich członków Koła z p. Apolinarym Jaworskim na czele, jako zastępcą przewodniczącego.

— **Juliusz August John**, kawaler orderu Franciszka Józefa, obywatel m. Krakowa i właściciel dóbr ziemskich, b. kupiec i właściciel browaru, kurator Zboru ewangielickiego, b. wiceprezes Izby handlowo-przemysłowej, długoletni członek Rady m., b. dyrektor filii Banku narodowego i członek Rady nadzorczej Tow. wzajemnych ubezpieczeń, członek wielu Towarzystw dobroczynności, zmarł tu d. 9go b. m., przeżywszy lat 82. Zmarły, chociaż przybył tylko do Krakowa i tu osiadł, całem swojem życiem przecież zrósł się tak dalece z historyą miasta swoją działalnością cichą i poważną, że należy mu się w dziejach Krakowa wspomnienie poczesne i zaszczytne. Urodzony w Królewcu w r. 1804, jako młodzieniec przybywa ś. p. Juliusz August John do Krakowa i tu rozpoczyna zawód kupiecki w handlu Samelsona, następnie zaś zakłada handel galanteryjny na własną rękę. Ożeniwszy się z córką Jennyego, piwowara krakowskiego, obejmuje po teściu browar, dziś znany pod nazwą browaru Johnów. Browar ten rozszerza ś. p. Juliusz August i podnosi bezustannie pod każdym względem. W życiu miejskiem zaznacza się jego działalność w Wydziale miejskim administracyjnym za czasów burmistrza Tobiaszka, do którego to Wydziału powołało go Namiestnictwo. Zaufanie zaś obywatelstwa powołuje go do nowo powstającej Rady, w której zasiadał prawie do ostatnich lat swego życia, bo do r. 1884. W Izbie handlowej też bierze czynny udział i taż zaszczyca go godnością wiceprezesa. W Zborze ewangielickim zostaje ś. p. Juliusz August kuratorem, zasiada w Radzie nadzorczej Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, a prócz tego urzędował także jako dyrektor w filii Banku narodowego; z drugiej zaś strony poświęca się czynnie instytucyom humanitarnym i dobroczynnym. W tej dziedzinie ostatniej uczynił zapis na założenie domu schronienia dla podupadłych obywateli bez różnicy wyznania, od którego to zapisu procenta kapitalizują się, dopóki dostateczny kapitał na cel przez założyciela oznaczony, zebrany nie będzie. Według zamknięcia rachunków, fundusz ten dochodzi obecnie do 8000 złr. W roku zeszłym obchodził ś. p. Juliusz August złote wesele, którego opis podaliśmy szczegółowy. Z okazyi tej Rada wystósowała adres do sędziwej pary, wyrażający niejako uczucia Krakowa. To był poważny wyraz obywatelskiego uznania dla męża, którego wiek odwoływał z widowni czynnej, a którego przed niedawnym czasem choroba powaliła na łoże, z którego więcej powstać już nie miał. Pogrzeb odbędzie się we czwartek d. 11 b. m. o godzinie 4ej po południu z domu przy ul. Lubicz.

— **Nagła śmierć w klubie.** Sekretarz dawnego Resursu krakowskiego T e o f i l P o b u d k i e w i c z, ur. r. 1820, zmarł nagle wczoraj późnym wieczorem, siedząc w fotelu przy biurku w Resursie. na anewryzm serca. Wielu członków Resursu przybyło z wieczoru tańcującego u Hr. Stanisławów Tarnowskich w chwili tragicznego zdarzenia. O Pobudkiewiczu piszą nam: „Jeżeli o kim powiedzieć można, że był nawskróś złotym człowiekiem, to o tym synu dawnych krakowskich mieszczan, dla którego przez cały ciąg zacnego żywota Kraków ideałem był wszystkiego, co najlepsze i najpiękniejsze na świecie. Byłato też chodząca kronika dawnych czasów naszego miasta, a w każdem jego opowiadaniu, czy gdy ze łzami w oczach przypominał sobie studenckie czasy, kiedy patrzył na burzenie kościoła WW. Świętych przy Grodzkiej ulicy, czy gdy skreślał z lekkim uśmiechem ironii smutne dzieje Krakowa w r. 1848, tlał ten święty płomień uczucia narodowego, tego czystego, złotego patryotyzmu lat dawnych, który wśród naszej generacyi powoli gasnąć poczyna. Człowiek to był cichy, serca czystego, a charakteru tak prawego, tak nieposzlakowany i rzetelny, tyle na każdym kroku bliższym i dalszym zawsze okazujący życzliwości i dobroci, że ktokolwiek poznał go bliżej, lgnął doń zaraz, jak do czegoś, co naprawdę i nawskroś dobre i szlachetne. To też ś.p. Pobudkiewicz ani jednego w ciągu życia swego nie miał nieprzyjaciela, a przyjacielem stawał mu się każdy, kto przeczuł, a potem poznał w dobrej, cichej jego twarzy i sercu tę nieposzlakowaną prawość, jaka go głównie zdobiła.

Nic też dziwnego, że przyjaciół liczył tylu, ilu dobrych znajomych, a pół wieku już blisko dobiegające najserdeczniejsze stosunki wiernego przywiązania łączyły go z kilku rodzinami kraju naszego. Mycielscy, Krasińscy Adamowie i ich dzieci tracą w nim najwierniejszego przyjaciela, starsi towarzysza i doradcę lat młodych, młodzi najmilszego mentora, kochanego i zawsze serdecznie witanego przyjaciela. Zmarł nagle, cicho, spokojnie, tak jak cicho, ze spokojem w duszy i w sercu, ze słodyczą w uśmiechu przeszedł przez to życie."

— **Myślenice** 8 marca. Tutejsze Towarzystwo „Czytelnia" urządziło zabawę z tańcami na dochód wygnańców z Prus, z której dochód wynosił 219 złr. 70 c., rozchód 95 złr. 27 c., a więc czysty dochód 124 złr. 43 c. pozostał, który przesłaliśmy komitetowi opiekującemu się wygnańcami. Mimo, że w ten sam dzień i na tenże sam cel w sąsiedniem miasteczku odbyła się zabawa, która spowodowała ubytek pewnej części gości, tutejsza zabawa wypadła jednak świetnie. Sale były przepełnione, bawiono się ochoczo do godziny wpół do 9ej zrana. Z prawdziwą werwą dowodzili tańcami p. Marossynyi z Nowego Sącza i p. Miętta Mikołajewicz z Myślenic. Rada gminna miasta Myślenic odstąpiła bezinteresownie sali miejskiej z opałem i oświetleniem, za co jej się podziękowanie należy.

— **X. biskup Łobos** mianowany został dekretem Leona XIII z dnia 16-go z. m. asystentem tronu papieskiego.

— **Księżna Leonowa Sapieżyna**, jak się z głębokim dowiadujemy żalem, niebezpiecznie jest chorą. Wiadomość tę bolesną potwierdza dzisiejsza *Gazeta Narodowa*.

— **P. Jan Dobrzański**, dyrektor teatru lwowskiego, dostał, jak donosi *Gazeta Narodowa*, zapalenia płuc.

— **Kapitułę stanisławowską**, jak zapewnia *Diło*, składać mają: X. Julian Kniłowski, kanonik przemyski, jako arcypresbiter; X. Bazyli Faciewicz, kanonik lwowski, jako archidiakon; X. Jan Litwinowicz, katecheta gimnazyum stanisławowskiego; X. Leon Turkiewicz, kapelan zakładu karnego we Lwowie; X. Szymon Tkaczunin, wicedziekan i paroch w Bołszowie, oraz X. Teodor Szankowski, paroch w Stanisławowie.

— **Wynalazek Pasteura.** Z powodu rozgłosu, jakiego nabrał środek przeciw wodostrętowi, wprowadzony przez Pasteura, zwracają uwagę naszą, że Dr Kaczkowski, po licznych, z całą ścisłością uczonego przeprowadzonych doświadczeniach, ogłosił w broszurze, wydanej jeszcze w r. 1876 we Lwowie, iż *tinctura* ostromleczu (*euphorbia silvestris*) z całą pewnością zapobiega rozwinięciu się wścieklizny, byleby przed upływem 10 dni po zakażeniu użytą została, a w liście zaś, na rok przed śmiercią pisanym, stwierdza, że środek ten w długoletniej jego praktyce ani razu go nie zawiódł. Roślina ta pojawia się szczególniej na Podolu, ale i koło Krakowa za Zwierzyńcem ma się znajdować.

Repertuar teatru krakowskiego.

W e c z w a r t e k 11go: *Wielki dzwon*, komedya w 4 aktach, przez O. Blumenthala, przekład A. Podwyszyńskiego. — Abonamentu numer 2gi.

W s o b o t ę 13go: *Stracone zachody miłości*, po raz pierwszy komedya w 5 aktach, przez W. Szekspira; benefis Antoniny Hoffmannowej.

W n i e d z i e l ę 14go: *Teodora*, dramat w 5 aktach, w 8 obrazach, przez W. Sardou, przekład Z. Sarneckiego, muzyka J. Masseneta.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły: w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

Groby królewskie i s k a r b i e c w katedrze na W a w e l u zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej w niedziele i święta o godzinie $^1/_2$12.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od godziny 12ej od 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki, czwartki i soboty od 10—12, o ile w te dnie nie przypadają święta.

— D. 9go marca pochmurno; term. od —10·0 doszedł do —2·6 C. Barometr wysoko; o godzinie 7ej rano d. 10 stan jego był 752·4 millim., term. —13·0 C. Wiatr północny.

— We czwartek d. 11go marca: ś. Konstantego W.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Akademii umiejętności. Dnia 23 lutego b. r., odbyło się posiedzenie komisyi Antropologicznej Akademii umiejętności.

Przewodniczący komisyi Prezes Akademii Dr J. Majer, otwierając posiedzenie, powitał obecnego na niem gościa hr. A. Sierakowskiego, następnie oznajmił komisyi, iż Dr Kopernicki, powróciwszy do zdrowia, będzie i nadal spełniać obowiązki sekretarza, że wreszcie druk X tomu Zbioru wiadomości do Antropologii krajowej rozpoczętym już został od swojej części 3-ej (etnograficznej).

Sekretarz komisyi Dr Kopernicki przedstawia złożone w darze przez hr. St. Mohla do zbiorów Akademii wykopalisko licznych i wielce cennych przedmiotów bronzowych (naramienników, obręczy, wisiorków, blach ozdobowych, zwojów spiralnych i t. p.) oraz należącej do nich tkaniny, znalezione w 1½ metrowej głębokości przy szkielecie ludzkim we wsi Wyszkach powiatu Dynaburskiego. Przedstawia następnie prace literackie nadesłane do publikacyj komisyjnych, Dr J. Bogdanika „Trwanie życia w Białej;“ p. St. Chełchowskiego: „Pieśni ludu polskiego z okolic Prasnysza; P. J. Janasińskiego: „Opis misteryów religijnych podczas świąt Bożego Narodzenia w Grybowie;“ p. M. Tomaszewskiej: „Obrzędy i pieśni weselne ludu ruskiego w Winnikach, w pow. drohobyckim;“ p. St. Ciszewskiego: „Lud rolniczo-górniczy w okolicach Sławkowa.“

Członek komisyi p. G. Ossowski składa w imieniu czł. kom. X. Wł. Siarkowskiego rękopis jego: „Wiadomość o zabytkach przedhistorycznych w Rembowie,“ i ofiarowane przez tegoż do zbiorów Akademii liczne wykopaliska przedmiotów krzemiennych z kamiennych naczyń, paciorków glinianych, oraz wyrobów brązowych i kościanych, pochodzące przeważnie z odkrytych przezeń osad i cmentarzysk przedhistorycznych w Rembowie, Trzcianej, Leszczynach, Garbatowicach, Włoszczowej i Morawicy, z grodziska w Umianowicach i luźnie różnych z tych miejsc znalezione. Zwraca przytem uwagę na szczególnie piękne okazy strzałek krzemiennych i narzędzi kamiennych szlifowanych pochodzące z Rembowa, Leszczyn, Morawicy, Bożykowej i z pod Włocławka.

Przechodzi następnie p. Ossowski do sprawozdania z czynności własnych, dokonanych podczas ubiegłego lata przy dalszem badaniu jaskiń krajowych. Podaje wypadki osiągnięte z badania jaskini Wierzchowskiej-Górnej i przedstawia przytem liczne znalezione w niej wykopaliska, składające się z przedmiotów krzemiennych, kamiennych, kościanych, szczątków ceramiki i wyrobów z rogu jeleniego.

Stracone Zachody Miłości, *Love's Labour's Lost*, komedya Shakespeara, która w przekładzie Ulrycha ukazać się ma na tutejszej scenie w sobotę na benefis p. Hoffmanowej, rozpada się poniekąd na dwie części, na poetyczno-romantyczną i komiczno-satyryczną. Pierwsza jest jakby ostatniem słowem, a raczej echem średniowiecznej romantyczności i jest w komedyi przedstawioną przez zastęp kobiecy; księżniczkę Francuską (p. Hoffmannowa), Rozalinę (p. Barszczewska), Maryą (p. Kałużyńska), Katarzynę (p. Korsak), oraz przez grono kawalerów, na czele których stoi Ferdynand król Nawarry (p. Janowski), Biron (p. Rieger), Longaville (p. Antoniewski), Dumain (p. Konopka).

Druga strona komedyi jest najprzód wesołą i dowcipną satyrą epoki i dworu królowej Elżbiety, chociaż była za jej panowania i w jej obecności grywaną, a następnie jest to dowcipny fajerwerk mający na celu wyśmianie mowy i wyszukanego dowcipkowania, które było wówczas w modzie. Niejaki, jak piszą komentatorowie, Don Florio, uczony pedant, zarozumiały człowiek bez talentu, wyśmiany tu jest pod postacią Don Adriana de Armado.

Jest-to jedna z najlepiej wykonanych postaci tej części komedyi, a Shakespear wypracował ją z pewnem szczególnem upodobaniem i werwą może właśnie dlatego, że ów Florio występował przeciw niemu i, jak dodaje polski komentator, „pisał naówczas o Shekespearze, że sztuki jego nie były ani komedyami, ani tragedyami prawdziwemi, ale przedstawieniem historyek nieprzyzwoitych.“ Rolę tę odegra na tutejszej scenie p. Arwin. Holofernes (p. Podwyszyński), Nataniel (p. Jejde), są-to także postacie owego czasu uchwycone żywcem z natury. Pierwszy nosi nazwisko pożyczone z Gargantui Babelais'ego.

Prócz tego jest wyborny pajac Łepak (p. Siemaszko), Ćma (p. Wójcicka), Tępak policyant (p. Wieniarski) i Zakienetta wieśniaczka (panna Koźmin). Nie brak też epizodów komicznych, a nawet przebrania się kawalerów i księcia za „Moskali“.

Znany zaszczytnie w naszym kraju deklamator i recytator p. Stanisław Konopka zamierza w tych dniach wystąpić w mieście naszem, przeznaczając dochód na rzecz tutejszego Towarzystwa dobroczynności. P. Konopka wygłosi czwarty akt z *Maryi Stuart* Słowackiego, poezyę Stanisława Grudzińskiego *Zburzenie Perspeolis*; drugi akt z tragedyi Gutzkowa *Uriel Akosta*, tłómaczenie M. Bołoza Antoniewicza i *Improwizacyę* Adama Mickiewicza z III części *Dziadów*. — Kto słyszał deklamacyę p. Konopki, mógł się przekonać, o ile przedmiot wygłoszony przezeń staje się w mistrzowskiem cieniowaniu zrozumialszym dla słuchacza. O dniu występu p. Konopki doniesiemy później.

Justyna Machwic.

Niebawem na estradzie koncertowej w Krakowie zjawi się śpiewaczka, której nazwisko oddawna słynie w świecie artystycznym. Kilkoma szczegółami z działalności panny Machwic, zaczerpniętemi z *Echa teatralnego*, pragniemy zapoznać publiczność krakowską, a przedewszystkiem uprzedzić ją, że powita w niej nietylko znakomitą śpiewaczkę, ale i kobietę bardzo sympatyczną i bardzo cenioną dla swych osobistych przymiotów. Litwinka rodem, oddawna przebywa ciągle za granicą, ale od czasu do czasu odwiedza Warszawę, i tu nie reklamując się, śpiewa na „pięć występów dwa za darmo,“ zrzekając się honoraryum na rzecz teatru. A czyni to bez żadnego rozgłosu, — jak wogóle jest skromną artystką, nieposługującą się nigdy żadną blagą i reklamą. W bieżącym sezonie panna Machwic śpiewała na warszawskiej scenie 35 razy, z tego 14 razy darmo. Wspaniałomyślna artystka uprosiła dyrekcyę teatru, aby nie ogłaszała jej ofiarności i zaledwie szczupłe kółko bliżej wtajemniczonych wie o tem. To poczucie obowiązku podtrzymania pierwszej polskiej sceny, sprawiło, że kiedy zaproponowano p. Machwic współudział w dobroczynnym koncercie w Krakowie — bez namysłu zgodziła się oświadczając, że jest szczęśliwą, iż nadarza się jej sposobność spełnienia dobrego uczynku w Krakowie, bo jako Litwinka duszą i sercem przywiązana jest do drogich pamiątek, jakie tam się znajdują. „Nietylko dam się poznać w Krakowie, ale będę mogła pomodlić się na grobach naszych królów, zobaczę wszystko, o czem tylko słyszałam, — a kto wie, czy nadarzy mi się znowu kiedy sposobność tak dobra.“ To gorące pragnienie zobaczenia Krakowa sprowadzi do was śpiewaczkę, którą niewątpliwie przyjmiecie takiem sercem, z jakiem ona do was podąża.

Panna Machwic, słowa *Echa*, przechodziła metodyczne studya w konserwatoryum w Petersburgu. Zdolna i sumienna uczennica, zwróciła na siebie uwagę zwierzchności konserwatoryum, której kosztem wysłano ją do Medyolanu, gdzie kształciła się w szkole Lamperti'ego. Niebawem zaangażowano ją do Tryestu — a powodzenie, jakie towarzyszyło jej pierwszym występom, sprawiło, że wezwano ją do Londynu. Odtąd rozpoczyna się sława Machwicówny. Występy estradowe na Zielonej Wyspie entuzyazmowały flegmatycznego Johna-Bulla, a kilka z rzędu sezonów śpiewanych w La Scala, Barcelonie, Liworno, Madrycie i Londynie pozostawiło na szpaltach tamtejszych dzienników ślady nadzwyczajnej sympatyi i wielkiego uznania. Jakże żałowaliśmy, że p. Machwic nie zaliczono stale do składu opery warszawskiej po pierwszym jej występie w r. 1879. Ilu chwil prawdziwie artystycznych byłaby ona twórczynią, jak wzbogaciłaby repertuar, jak uszlachetniła szereg kontraltowych partyj. Ale Medyolan był roztropniejszy. Po warszawskich występach zaprosił naszą śpiewaczkę, potem znowu Mapleson zabrał ją do Londynu, dokąd i w bieżącym roku wyjeżdża. — Dodać winniśmy, że jeden z największych swoich tryumfów dzieliła Justyna Machwic z Adeliną Patti. Było to podczas 25-letniego jubileuszu Adeliny Patti, który obchodzono w Covent Garden. Wielka śpiewaczka wybrała „Trubadura,“ powierzając partyę Azunceny Machwicównie. Eleonora i Azuncena śpiewem swym zelektryzowały publiczność londyńską, a dzienniki angielskie ze szczególnem uznaniem obok tryumfu Adeliny Patti, zapisały tryumf Justyny Machwic.

Otóż ta sama Justyna Machwic, powabna córa nadniemeńskich błoni, znakomita śpiewaczka, przybędzie do Krakowa, aby złożyć na ołtarzu ofiarności publicznej, cząstkę swego talentu.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Ogłoszenie konkursu. Komitet Towarzystwa gospodarskiego galic. rozpisuje konkurs na trzy stypendya po 50 złr. do szkoły chmielarskiej, udzielone przez wys. ministerstwo rolnictwa, ewentualnie też na trzy takież stypendya, które uzyskać się spodziewa od wys. Wydziału krajowego.

Stypendya te w myśl dotyczącego ogłoszenia z dnia 15go lutego b. r. l. 248, starczą na całkowite utrzymanie ucznia w ciągu kursu 7-miesięcznego, od 1go kwietnia do końca października.

Pierwszeństwo będą mieli kandydaci z byłego radziechowskiego oddziału Towarzystwa gospod., a przedewszystkiem ci, którzy już pracowali w zawodzie ogrodniczym. Pożądaną byłoby rzeczą, aby kandydaci umieli czytać i pisać. Nieumiejący czytać i pisać, pobierać będą też naukę, jakoteż naukę rachunków od nauczyciela miejscowej szkoły ludowej, trzy razy tygodniowo w godzinach porannych. Oprócz tego będą pobierali naukę powtarzania w niedziele, święta i dni słotne.

Uczeń stypendysta winien jest: *a)* mieć najmniej skończonych lat 18; *b)* zaopatrzyć się w potrzebną odzież i bieliznę, jakoteż pościel; *c)* wykonywać wszelkie roboty ręczne, wskazane mu przez instruktora na chmielniku szkolnym bez wynagrodzenia; za roboty zaś wykonywane na chmielniku p. Steckiego pobierać będzie połowę zarobku z końcem każdego miesiąca — druga połowa wpływać będzie na fundusz szkoły.

Podania zaopatrzone metryką i świadectwem dotychczasowego zajęcia (względnie też świadectwem szkolnem, jeżeli petent ma takowe) wnieść należy do Komitetu Towarzystwa gospodarskiego galic. (w Zakładzie Ossolińskich) franco, najdalej do dnia 20go marca b. r.

Wiedeń 9 marca.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 2629, średnio-ciężkich i ciężkich węgierskich 3980; razem 6609 sztuk.

Galicyjską płac. 35 do 38, 40 złr.; średnio-ciężką węgierską 36 do 38, 39 złr., lekką 30 do 34 złr., ciężką 40 do 41, 42 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz & Carl Schels.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (376)

Wszędzie pomoc. Freistadt w Austryi. Wielmożny Panie! Czuję się w obowiązku do wypowiedzenia Panu niniejszem najszczerszego i najserdeczniejszego podziękowania za przesyłkę Pańskich znakomitych pigułek szwajcarskich aptekarza R. Brandta. Pigułki te wyleczyły mnie niemal zupełnie z cierpienia żołądka i spodziewam się z pewnością, że przy dłuższem ich używaniu zupełnie wyzdrowieję. Z wysokim szacunkiem Piotr Michl.

Ponieważ w Austryi istnieją liczne naśladowania pigułek szwajcarskich aptekarza R. Brandta, przeto należy dokładnie na to uważać, że każde pudełko ma jako etykietę biały krzyż w czerwonem polu i podpis R. Brandta.

NADESŁANE. (536 1-4

☛ Chcąc mieć zawsze zdrowe i piękne zęby ☚ potrzeba je koniecznie *codziennie czyścić* niezawodnemi środkami. Do tego nadaje się najlepiej **woda anaterynowa do ust, pasta zębowa i proszek do zębów Dra J. G. Poppa** nadwornego dentysty w Wiedniu. Składy w Krakowie mają pp. aptekarze: W. Redyk, F. Sobierajski pod Słońcem, A. Siedlecki, K. Wiszniewski, E. Radler, E. Stochmar, J. Trauczyński, F. Gralewski, Wilczyński, Bracia Baruch, Bracia Bilewscy, W. Fenz, F. A. Griger, J. Zaplatalski, Porębski i Zimler, E. Kräutler drog.

NADESŁANE. (694)

Podczas *lenienia* są konie daleko więcej wystawione na wpływy powietrza, niż w innym czasie; każdy więc troskliwy właściciel koni poświęca temu, dla piękności konia tak ważnemu okresowi, swą zupełną uwagę i stara się przez użycie odpowiednich środków pomódz naturalnemu rozwojowi. Wypróbowanym też w tym kierunku jest przez Jego Cesarską Mość Cesarza *Franciszka Józefa I* wyłącznym przywilejem odznaczony *płyn przywrotczy* dla koni c. k. nadwornego dostawcy *Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu.*

NADESŁANE.

Ojcze nasz Polaka.

Ojcze nasz w niebie, Boże pełen chwały,
Swięte Twe imię niech wielbi świat cały.
Uciśnione Polskie plemię
Błaga Cię: niechaj na ziemię
Przyjdzie Twoje panowanie.
Niechaj Twoja mądrość rządzi,
Sprawiedliwość Twoja sądzi,
I Twa wola niech się stanie.
Daj nam powszedniego chleba
Tyle, ile nam potrzeba,
Lecz daj więcej tej miłości,
Która jest węzłem ludzkości,
I przez którą korne syny
Możem zmazać ojców winy
I własne poprawić czyny.
Może wtedy w imię Boga
Zdołamy przejednać wroga,
Lub moc Twoja nas wyzwoli
Z ciężkiego jarzma niewoli.
Ten, co wydarł ojców ziemię,
Mowę, wiarę nam znieważa,
I przed światem się odgraża,
Że wytępi nasze plemię.
On mścicielem jest przed światem,
A Tyś sędzią naszym Boże,
Stoim przed Twym majestatem,
W Twojem ręku jest los ludów,
W Twojem ręku jest moc cudów,
Wyroków Twoich wróg zmienić nie może.
Prowadź nas tą drogą krzyża,
Która do zbawienia zbliża,
Lecz nim dojdziem, daj nam Panie,
Jedność i w pracy wytrwanie,
Żeby gorzki los tułaczy,
Nie zawiódł nas do rozpaczy;
Ale niechaj wiarę krzepi,
Miłością serca zagrzeje,
I zostawi nam nadzieję.
Że może być kiedyś lepiej.

Wielkopolanin.

Zajścia na półwyspie bałkańskim.

Telegramy doniosły o napadnięciu przez Albańczyków robotników pracujących przy budowie kolei żelaznej z Uskiupu do Wranii. Wydarzenie to zostaje w szczególnym związku z zawarciem pokoju między Bułgaryą a Serbią. Ruch w Albanii szerzył się na dobre, kiedy wybuchła wojna serbsko-bułgarska. Komendant wojsk tureckich wpadł wówczas na bardzo szczęśliwy pomysł odwołania się do lojalności Albańczyków, którzy nie powinni przysparzać trudności Sułtanowi w czasie wojny na półwyspie bałkańskim, w którą i Turcya wmięszaną być może. Przywódzcy Albańczyków uznali słuszność tej uwagi i złożyli przyrzeczenie, że nie zakłócą niczem pokoju, dopóki trwać będzie wojna między Serbią a Bułgaryą. Dotrzymali też słowa aż do chwili zawarcia pokoju, ale zadokumentowali odzyskaną swobodę akcyi zaraz w pierwszym dniu, w którym odebrali wiadomość o podpisaniu aktu pokojowego w Bukareszcie, wspomnianym powyżej napadem.

Roli dalszego niepokojenia Bułgaryi w interesie dążności rosyjskich podjął się teraz były minister Zankow. W okólniku do przyjaciół swych politycznych ogłasza on zdania, że książę Aleksander zniżonym teraz jest do poziomu urzędnika tureckiego; że statut, czy zrewidowany, czy nie, będzie zawsze tylko statutem, że nie będzie więc nawet pozoru unii; że ważny obszar w górach Rodope straconym jest teraz dla Rumelii; głównym zaś powodem do powszechnego żalu w Bułgaryi powinno być, że coraz bardziej odwraca się od Rosyi.

Fakt, że za elukubracye tego rodzaju pociągniętym został Zankow do odpowiedzialności przed sąd karny, jest dość znaczącym.

Telegramy.

Wiedeń 10 marca. (pryw.) Do *N. fr. Presse* donoszą z Paryża: Na konferencyi w Konstantynopolu ma być turecko-bułgarska konwencya oraz serbsko-bułgarski traktat pokojowy po prostu do wiadomości przyjętym. Konferencya międzynarodowej komisyi w sprawie zmiany organicznego statutu wschodniej Rumelii ma się odbyć w Berlinie.

Wiedeń 10 marca. (pryw.) Do *N. fr. Presse* donoszą z Belgradu: Garaszanin ma po ratyfikacyi traktatu pokojowego podać się do dymisyi, a Mijatowicz ma otrzymać misyę utworzenia nowego gabinetu.

Konstantynopol 10 marca. Okólnik Porty z dnia 6 b. m. zaznacza niemożebność bezpośrednich rokowań z Grecyą, oświadcza, że Turcya postanowiła nie robić na rzecz Grecyi żadnych ustępstw i potwierdza zresztą poprzednie oświadczenia Porty.

Wiedeń 10 marca. Khevenhüller odjeżdża dziś do Belgradu.

Wiedeń 10 marca. (pryw.) Do *Tagblattu* donoszą z Konstantynopola: W dobrach sułtana pod Brussą ma być utworzona nowa wieś Bosniak Kioei dla emigrantów bośniackich.

Ateny 10 marca. ◯ W sferach parlamentarnych ponownie kolportowaną jest wiadomość, że Anglia popiera, a Trikupis działa w tym kierunku, żeby pod przewodnictwem Turcyi przyszło do zawarcia silnego związku bałkańskiego. Turcya byłaby skłonną utworzyć osobną prowincyę z części Macedonii graniczących z Grecyą. Tendencya związku miałaby być zwróconą zarówno przeciw Rosyi, jak i przeciw Austryi, o ileby plany jakie na Salonikę żywiła.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 10 marca. Cesarz przyjmował wczoraj Taaffego na osobnej audyencyi, która trwała 1½ godziny.

Wiedeń 10-go marca. *(W)* Rząd austryacki w rokowaniach ugodowych z Węgrami poczynił jak najdalej idące ustępstwa w kwestyi nafty rumuńskiej, oświadczając, że dalszych ustępstw zrobić nie może, gdyż naftowy przemysł galicyjski musiałby zupełnie upaść. Rząd węgierski nie poczynił ze swej strony żadnych ustępstw. Dziś odbyło się posiedzenie ministrów austryackich pod przewodnictwem hr. Taaffego.

Wiedeń 10 marca. *N. Fr. Presse* pisze: Ministerstwo wojny zrobiło spostrzeżenie, że w poszczególnych korpusach wojskowych objawia się częściowo dążność do tłumaczenia taktycznych nazw regulaminu ćwiczeń wojskowych, tudzież terminologii regulaminu służbowego, zwłaszcza drugiej tegoż części (służba polowa), na język pułków i do używania tak przetłómaczonych wyrażeń w czasie służby. Otóż reskryptem z dnia 26 lutego br. Nr 714, poleciło ministerstwo komendantom czuwać nad tem, aby taktyczne i techniczne nazwy tych regulaminów nie były zastępowane przez wyrażenia, przetłómaczone na języki krajowe i aby w szkołach wojskowych starano się o to, iżby żołnierze znali na tyle język służbowy, jak to regulamin służbowy (trzecia część punkt 2) i instrukcya dla szkół wojskowych przepisują.

Peszt 10go marca. *Budapester Corr.* donosi: W ostatnich dniach odbyły się między reprezentantami rządów austryackiego i węgierskiego obrady szczegółowe nad ułożyć się mającemi równobrzmiącemi weterynarskiemi projektami do ustaw. Obrady te nie skończyły się jeszcze. Także i w kwestyi bankowej istnieje między decyzyami rządów a wnioskami rady jeneralnej pewna różnica zdań, która musi być wyrównaną.

Rzym 10 marca. ◯ Wewnątrz Etny słychać od kilku dni ciągły łoskot, dym i płomienie wydobywają się z krateru, lawa podnosi się prawie do powierzchni krateru, w okolicy częste trzęsienia ziemi.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 10 marca. Z Wenecyi donoszą, iż na parowcu Lloyda był przedwczoraj jeden wypadek choroby na cholerę. W okręgu Rovigo nie było od dnia 27 z. m. żadnego wypadku choroby na cholerę.

Paryż 10 marca. Podług wiadomości nadchodzących z Saigon, które jednak urzędownie stwierdzone nie zostały, zabili powstańcy w okolicy Turane jednego kapitana i 10 żołnierzy i posunęli się ku Quinhone.

Madryt 10 marca. Kortezy zostały rozwiązane i zbiorą się dopiero w dniu 10 maja.

Kursa. Wiedeń 10-go marca. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 86 20.— 5%. — Renta papier. nieopodat. 101·85 Renta srebr. 86 25. Renta złota 114·20 4% Renta złota węg. 104 65 Losy z r. 1860 140·50.— Akcye Banku Austr. Węg. 871·—.— Akcye kredyt. 297·80 — Londyn 125.95. — Napoleony 9·99— — Lombardy 125.25 Losy roku 1864 170 50 — Akcye Kolei Karola Ludwika 211·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 234 50. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 179·50. — Obligacye indemn. galicyjs. 104·75. Losy prem. węgiersk. 121·75 — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 155·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 174·— — 6% Listy zast. hipot. 103·25 — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk l. A. 100·25.— Akcye kolei Siedmiogr. 191·50. — Marki 61·62½ Ruble 125 75 — Dukaty 5 92 — Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 9-go marca. — Banknoty austryackie 162 30. — Krótki Wiedeń 162·10. — Banknoty ros. 204·40. — 5% Listy zast. Polskie 63·80. — 4% Listy Likw. Polskie 57·65. — Akcye Kolei Karola Ludwika 85 87. — Akcye austr. kredytowe 498·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 10 Marca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	125 50	126 50
Marki niemieckie	61 25	61 85
Dukat ważny	5 86	5 96
20-to frankowka ważna	9 95	10 04
Imperyał ważny	10 25	10 35
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 70
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	86 —	86 65
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 25	105 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	— —
4½% „ „	93 50	94 75
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	98 50	99 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	90 50	91 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	93 25	94 50
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	93 50	94 75
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	92 50	93 —
5% „ „ „ „ „ „ „	101 —	102 —
6% „ „ „ Banku Hipot. „	102 75	103 75
5% „ „ „ „ „ „ prem.	101 25	102 —
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	99 —	100 —
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 50	100 25
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 50	102 —
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	53 —	55 —
5% „ „ „ „ „ „	46 —	48 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	99 50	100 50
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	209 50	211 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. po 200 złr.	234 50	236 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	285 —	290 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 50	18 50
„ „ Stanisławowa	25 —	26 50
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 —	14 60
„ „ węgier. „ „	9 10	9 60

Wiedeń 9 Marca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	85 90	86 05
4⅖% „ srebrna	86 15	86 25
4% „ złota	114 75	114 90
4% „ węgierska złota	— —	— —
5% „ „ papier.	95 70	95 85
3⁹⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	128 25	129 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	140 25	140 65
4% „ „ 1860 „ 100 „	140 40	141 —
„ „ 1864 „ 100 „	170 25	170 75
„ „ 1864 „ 50 „	169 75	170 25
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	105 25	106 —
Galicyjskie „ „	105 —	105 60
Morawskie „ „	105 25	— —
Niższo-austryackie „ „	107 50	108 50
Wyższo-austryackie „ „	104 75	106 25
Szląskie „ „	104 —	— —
Styryjskie „ „	104 75	105 50
Siedmiogrodzkie 7% „	105 —	105 50
Węgierskie „ „	105 —	105 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	105 —	105 50
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	153 —	153 50
6% Renta węgierska złota	104 75	104 90
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	115 —	115 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	117 30	117 60
Boden-Credit austryacki . . 80 „	241 50	242 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	298 20	298 50
„ Bank węgierski . 200 „	305 25	305 75
Depositen-Bank . 200 „	195 —	197 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	566 —	571 —
Gal. Banku dla Hand. Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	873 —	875 —
Unionbank . 100 „	73 80	74 20
Verkehrsbank ogólny . 140 „	155 50	156 50
Wied. Bankverein . 100 „	111 40	111 80
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	191 —	191 25
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	494 —	495 —
Elżbiety . 210 „ „	245 75	246 25
Linz-Budweis . 200 „ „	216 25	217 —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	207 25	207 75
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2365	2370
Franciszka Józefa . 200 „ „	215 50	216 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	200 —	201 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	154 50	155 —
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	234 50	235 —
Nordwest austr. . 200 „ „	174 —	174 25
„ „ Lit. B. 200 „ „	168 —	168 25
Rudolfa . 200 „ „	191 20	191 60
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	189 75	190 —
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	255 80	256 20
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	126 —	126 25
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	252 —	253 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	183 50	184 —
„ Nord-Ost . 200 „ „	178 75	179 25
„ Westb. . 200 „ „	176 25	176 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	126 75	127 25
4½% „ „ „ papier 50 lat	101 25	101 75
3% prem. Bod. Cred. allg.	99 25	99 75
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	100 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 —	101 50
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	100 —	100 50
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	93 —	— —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	101 50	102 —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	101 50	102 —
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	93 —	93 50
4½% „ Banku krajo . 51 lat	93 50	94 25
6% „ Bank Hipot. lwow.	103 50	— —
5% „ „ „ „ prem.	101 25	102 —
5% „ „ „ „ . 40 lat	99 25	99 75
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 30	162 70
5% Szlasko aust. Bod.-Credit-Anstalt	102 —	103 —
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	101 —	102 —
4% „ Bank Hip. prem.	103 50	104 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	102 —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ „	102 50	— —
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	101 50	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	123 —	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	118 —	— —
„ za 200 Mrk. nie op.	124 60	125 —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	108 75	109 25
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	116 75	117 —
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	103 60	104 —
Franc. Józefa Em. 1884 . 4½%	96 50	96 80
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	101 60	102 —
„ Jarosław 300 „ „	100 75	101 25
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	103 80	104 20
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	84 —	84 50
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	105 60	106 —
„ „ Lit. B. . 200 „ „	104 75	105 25
„ „ Em. 1874 200 m. „	132 —	132 25
Rudolfa z 1884 r. . 100 złr. „	— —	— —
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	95 90	96 40
Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. „	101 50	102 —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	201 —	201 75
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	158 75	159 25
„ . 200 złr. 5%	130 75	131 75
Theissb.-Gesell. . 1000 „ „	107 —	107 50
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	102 25	102 75
„ „ II Em. 200 „ „	100 50	— —
„ Nordost . 300 „ „	101 —	101 50
„ „ złotem . 200 „ „	136 —	137 —
„ Westbahn . 200 „ „	102 —	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	101 50	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	117 —	117 50
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	125 50	125 80
„ Węgierskie . „ 100	121 75	122 25
3% „ Tureckie . fr. 400	19 90	20 10
Kredytowe . złr. 100	179 75	180 25
Clary . złr. 42	44 25	45 —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	118 —	118 50
Insbrucku. „ 20	21 20	21 60
Keglewicha „ 10½	23 —	24 —
Krakowskie „ 20	18 —	18 40
Ofner (miasta Budy) „ 40	46 25	47 —
Palfy „ 42	41 50	42 —
Rudolfa „ 10	20 25	20 75
Salma „ 42	55 50	56 50
Salzburgskie „ 20	23 50	— —
St. Genois „ 42	52 25	53 —
Stanisławowskie „ 20	25 25	— —
4½% Tryesteńskie „ 105	134 —	— —
4% „ 50	69 —	— —
Waldsteina „ 20	32 50	33 25
Windischgrätza „ 20	45 —	45 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 93	5 96
20 frankówki	9 99	10 —
Imperyały rosyjskie	10 28	10 30
Funty szterl. angielskie	12 57	12 61
Liry tureckie złote	11 28	11 30
Marki niemieckie za 100 marek	61 60	61 67
Rubel papierowy za 100	125 75	126 25

Lwów 9 Marca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	283 —	286 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	101 25	102 25
4% „ „ „ „ „	93 50	95 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	101 25	102 25
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	93 25	94 25
6% „ „ Banku hip. gal.	102 80	103 80
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	98 25	99 25
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	104 50	105 50
4½% „ pożyczki krajowej	92 25	93 25

Warszawa 9 Marca.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	—	—
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	—	—
kupon	—	—	103	

(663)

Za duszę ś. p.

Ks. ANTONIEGO GAŁECKIEGO,

Biskupa Amatuntyńskiego, Wikaryusza Apostolskiego dyecezyi Krakowskiej, odprawioną zostanie we czwartek d. 11 marca b. r. o godzinie 9 jako w rocznicę śmierci

Msza św. śpiewana

w kościele św. Mikołaja.

---

(725)

Za spokój duszy ś. p.

Hr. ADAMA TARNOWSKIEGO,

odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Kapucynów

w piątek dnia 12go marca b. r.

o godz. 10 zrana.

Uzdolniony pilarz,

znający także robotę stolarską, kawaler, poszukuje odpowiedniej posady, szczególniej do piły wodnej lub parowej. Chlubne świadectwa wykaże zaraz. — Łaskawe zapytania uprasza adresować: **X. X.** poste restante **Jaworzno.** (726-1-3)

Wychowawczynie, bony, osoby do pielęgnowania dzieci, doskonałe siły poleca p. **E. Gssig** w **Wrocławiu, Albrechtstrasse 50.** (707-1-2)

W domu narożnym przy ulicy Sławkowskiej i św. Tomasza pod Nr. 10 w Krakowie położonym, jest od 1 lipca 1886 r. całe I. piętro **(8 pokoi od frontu i 3 pokoje z kuchnią w oficynie)** do wynajęcia. (724-1-3)

We **srodę** dnia **24go marca 1886 r.** o godzinie 11ej przedpołudniem, w sali Rady powiatowej, odbędzie się

ZWYCZAJNE DOROCZNE

Walne Zgromadzenie Towarzystwa Zaliczkowego w Dąbrowie

Stowarzyszenia zarejestrowanego z poręką nieograniczoną.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia.
2) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1885.
3) Sprawozdanie Rady zawiadowczej
   a) co do zamknięcia rachunków i udzielenia Dyrekcyi absolutoryum z rachunków i czynności za rok 1885.
   b) co do rozdziału czystego zysku z roku 1885.
4) Wybór trzech członków Rady zawiadowczej w miejsce ustępujących.

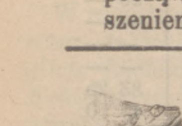
Rada zawiadowcza Towarzystwa Zaliczkowego w Dąbrowie, dnia 8 marca 1886 r.

Zastępca Prezesa: *Jan bar. Konopka* w. r.

Sekretarz: *Dr. Antoni Zaręba* w. r.

UWAGA. Zamknięcie rachunków za rok 1885 sprawdzone przez Komisyę wybraną z grona członków Rady zawiadowczej, wyłożone jest do przejrzenia członkom w biurze Towarzystwa.

Wstęp na ogólne Zgromadzenie dla członków uprawnionych, za okazaniem legitymacyi, które w biurze Dyrekcyi począwszy od dnia dzisiejszego za zgłoszeniem się wydawane będą. (628)



Kto sobie kupi taki **Weyla stołek kąpielowy do opalania** — może się codzień bez trudów i kosztów kąpać. — Do ciepłej kąpieli 30° potrzeba tylko pięć konewek wody i 1 kilo węgli. Obszerne cenniki darmo.

L. Weyl, *właściciel* c. k. przywileju w **Wiedniu,** I., Wallfischgasse Nr. 8. — Wanny, przyrządy natryskowe, klozety, chłodniki, także na miesięczne spłaty. (722-1-)

Fabryka nawozów sztucznych Arcyksięcia Albrechta w Żywcu,

stacya kolejowa, telegraficzna i pocztowa w miejscu, poleca Szan. panom właścicielom i dzierżawcom dóbr na uprawę wiosenną

mąkę kościaną parowaną

i wszelkie wyroby nawozów sztucznych, z poręczeniem zawartej ilości żywiołów roślinnych, po cenach umiarkowanych. (589-5-27)

Dom w Podgórzu

składający się z 4ch stancyj, stodółki, szopy, piwnicy, dwóch ogródków — jest od 1go kwietnia 1886 r. **do wydzierżawienia** przy ulicy Łagiewnickiej pod Nr. 134. — Bliższa wiadomość u **Jana Nowakowskiego,** ogrodnika handl. w Ogrodzie Strzeleckim w Krakowie. 723-1-3)

Państwo Zassów pod Czarną

rozsyła za zaliczką: **Sadzonki i nasienie leśne.** Jednoroczną sośninę po 80 ct., dwuletnie świerki 1 złr. 50 ct., akacye 2 złr. 50 ct., olszynę 3 złr. za 1000 sztuk. Wyborne nasienie sosny 1 złr. 30 ct. a świerka 67 ct. za funt — oraz sprzedaje na miejscu piękny zarybek **Karpi Królewskich** po 1 złr. 50 ct. za kopę. (561-8-)

Podpisany ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że z dniem 1 marca b. r. **otworzył handel win w Krakowie, ul. Senacka l. 6,** naprzeciw Sądu karnego.

Mając gruntowną znajomość w sprowadzaniu win, utrzymywać będę na składzie jedynie prawdziwe wina węgierskie, austryackie i francuskie, po następujących cenach: wina węgier. butelka począwszy od 40 ct. aż do 5 złr., austryackiego but. od 40 ct. do 2 złr., francuskiego butelka od 1 złr. do 3 złr., **koniak** prawdziwy francuski but. od 2 złr. do 6 złr. W beczkach wina węgierskie od 45 do 400 złr. Za oddane próżne butelki zwraca się 5 c.

Polecam się zatem łaskawym względom Szanownej Publiczności. (600-4-6)

J. Romanik.

Kto się obawia paraliżu

lub kto był nim dotkniętym, albo kto cierpi na uderzenie krwi, zawrót, sparaliżowanie, bezsenność, względ. chorobliwe dolegliwości nerwowe, niechaj sprowadzi darmo i opłatnie broszurę: „Über Schlagfluss-Vorbeugung u. Heilung" 5 wydanie, od autora, b. lekarza batalion. obrony kraj. Rom. Weissmanna w Vilshofen, w Bawaryi. (6-11-50)

Z PRUS

w znacznej ilości sprowadzaną **wodę selterską** zastępuje w długiem orzeczeń świet. Towarzystwa lekarskiego i P. T. lekarzy, zupełności znana od lat sześciu przez nas wyrabiana i przez P. T. lekarzy zalecana sztuczna

Woda Selterska,

którą najgoręciej P. T. publiczności polecamy

K. Rząca i Chmurski

fabrykanci wód mineralnych sztucznych w Krakowie.

(633-3-3)

Dostać można w aptekach WW. Wiszniewskiego, Redyka, Sobierajskiego, Krokiewicza, Radlera, Wilczyńskiego, tudzież w handlu W. Janigi.

Dobre i czysto obrabiane **węgierskie**

wina naturalne

z lat 1874 do 1885, stołowe, samorodne wyskoki i czerwone wina ma na sprzedaż

Paweł Mezey, producent win w **Miskolcz** w Węgrzech.

Cennik opłatnie. Próbki w buelkach litrowych lub beczkach po 140 litrów rozsyła za zaliczką. (553-9-)

Haftowane szlarki

najwspanialsze, jakie tylko wyrabiają, najświeższe i najpiękniejsze, stosowne na wszelką pościel i bieliznę, w ogromnym wyborze i po zadziwiająco tanich cenach.

Jestto jedyna firma w całym Wiedniu która w tym rodzaju rzeczywiście każdemu dogodzić może. — Kto zatem potrzebuje haftowanych szlarek, niechaj się uda do firmy

Stickerei-Fabrik w Wiedniu, IV., Margarethenstrasse Nr. 5.

Na prowincyę wysyła najchętniej na żądanie i za podaniem celu próbki, jednak nie z resztek.

Te resztki w liczbie wielu tysięcy, które nagromadzają się ciągłą olbrzymią sprzedażą, pozbywa fabryka zadziwiająco tanio i rozsyła za zaliczką:

pudełko 40 met. wąskich szlarek na bieliznę dziecinną tylko 5 złr., pudeł. 30 m. wąskich piękn. szlarek na biel. damską 5 złr., pud 20 m. wąsk. bar. piękn. szlarek na biel. damską 5 złr., pud. 30 metr. średn. szerok. piękn. na kaftaniki i majtki 5 złr., pud. 20 m. średn szerok. b. piękn na kaftan. i majtki 5 złr., pud. 25 m. na wolanty 5 złr., pud. 20 m. szerok. na wolanty do spodnic 8 złr. 50 c., pud. 50 m. cały sortyment 10 złr., pud. 25 m. najlep. i najśwież. haftów tiulowych, kremowych i ficelle 6 złr., pud. 20 m. haftów Pompadour (nowość) 8 złr, 50 c, pud. 30 m. kolor. do prania haftów do bieliz. 5 złr., pud. 20 m. haft. Madeira b. piękn. do najl. biel. (wspan.) 10 złr., pud. 25 m. haft. Spachtl krem. najpięk. ubranie sukien 10 złr., pud. 25 m. haft arabski do biel łóżk., nowość 6 złr., pud. 40 m. pstrych haft. i bordiur i przyb. na fart. suknie koszule nocne i roboty ręcz. 6 złr. Resztki są 1½ — 4 m. długie. (580-5-5)

Impotencyę,

osłabienie męskie,

wszelkie następstwa grzechów młodocianych i powstałe przez to osłabienia wzroku, słuchu i pamięci, przedrażnienie, rozstroje nerwowe, zmazy nocne i cierpienia krzyżów wyleczone będą według świetnie uznanej metody bez następstw i przerwania w zawodzie gruntownie i najszybciej, również **cieczenie z cewki moczowej,** świeżo powstałe i zastarzałe, bez bolu i bez wstrzykiwania, także wszelkie **choroby kobiece,** jak: białe upławy, niepłodność i wszelkie choroby macicy, również ściśle wedle naukowej metody wszelkie **wyrzuty skórne, kiły i wrzody** bez krajania lub pieczenia w słynnie znanym od lat wielu zakładzie

Dra Hartmanna

specialisty wedle dyplomu z r. 1870 członka wiedeńskiego lekarsk. wydziału

w Wiedniu, I., Lobkowitzplatz Nr. 1.

Można uznań można przepisać. Leczenie może być odbyte z najlepszym skutkiem także **listownie,** a lekarstwa przesyła się dyskretnie. **Honorarjum mierne.** (29-35-)

Deszczułki dębowe i parkiety



gotowe, w doskonałym gatunku, zupełnie **suche,** tudzież dębowe fryzy ścienne, listwy do stołków, miękkie podłogi okrętowe i tafle na podłogi, sprzedaje i obejmuje także ich kładzenie jaknajtaniej (540-3-10)

Friedr. Braune's Witwe

pod kierunkiem **B. Clauss**),

fabryka parowa robót stolarskich budowlanych, posadzek parkietowych i deszczułkowych i t. p.

w Wiedniu, Lerchenfelder-Gürtel 37.

Wiedeń — „Hôtel Métropole".

Ringstrasse, Franz Josefs-Quai.

Wielki pierwszorzędny hotel.

300 pokoi i salonów (od 1 złr. wzwyż) **winda osobowa,** czytelnia z dziennikami wszelkich krajów (także „Czas"). Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** (443-34-40)

L. SPEISER, dyrektor.

Ciągnienie już w przyszłym Miesiącu

Kincsem LOSY po 1 złr. 11 losów tylko 10 złr.

Główne wygranie w gotówce

50.000 złr.

10.000 złr., 5000 złr. po odtrąceniu 20% o 14788 wygrań w pieniądzach.

Kincsem-Losy można dostać:

w biurze loteryjnem węgierskiego Jockey-klubu, Budapest, Waitznergasse 6.

(657-2-40)

Wyroby paryskie poręczone prawdziwe i nieszkodliwe **Wyroby angielskie**

kauczukowe i gumowe, stosownie do dobroci, po złr. 1, 2, 3, 4, 5 i 6 złr. za tuzin, suspenzorya od 60 ct. wzwyż, patent. gumowe przyrządy do ochrony spodni para 50 ct., **paski rupturowe** z patentow. sprężynami po 3, 4 złr. i 5 złr., tudzież wszelkie szczególności gumowe — rozsyła **PUNKTUALNIE** i **DYSKRETNIE** za zaliczką lub za gotówkę opłatnie za rewersem

PIERRE MOUNIER,

SKŁAD PARYSKICH TOWARÓW GUMOWYCH

w Wiedniu, I., Kärntnerstrasse Nr. 14 w Bazarze i I. Freiung 2 w Bazarze bankowym.

NB. Przestrzega się przed anonsami pewnych handlarzy towarów galanteryjnych, które kłamią niezgrabnie, że mają w Paryżu własne fabryki. (662 3-)

Rzetelnych

ajentów miejscowych

chcących się zająć sprzedażą losów na spłaty w myśl ustawy sprzedaży na spłaty z r. 1883, przyjmuje pod korzystnemi warunkami (590-2-3)

N. Reismann & Comp.

dom bankowy w BUDAPESZCIE, Josefsplatz Nr. 9.

Molla proszki Seidlickie.

Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**



Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu **zgadze, chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach krwi** i hemoroidach, i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

OSTRZEŻENIE.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z doskonałym opisem 80 cent.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest ***w podpis i znak ochronny Molla.***

Olej tranowy M. Krohn & Co.

w ***Bergen*** (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci.

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLLA, c. k. dostawcy nadwor., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szanowną Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy mają: w KRAKOWIE K. Wiszniewski, W. Redyk F. Sobierajski apt., M. Jawornicki kup., St. Feintuch kup., — w BIAŁY E. Keler apt., — w BRODACH M Kulak apt., — w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt. J. Rohm apt.,— we LWOWIE J. Beiser apt, S. Rucker aptek. F. W. Królikowski, — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt., Kosterkiewicz, wdowa, R. Jakubowski apt. — w NOWYM TARGU C. Laur, — w OŚWIĘCIMIE J. Löwenberg, — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., A. Mańkowski apt., — w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski apt.. — w PODGORZU S. Schlesinger, — w RZESZOWIE J. Schaiter i Sp., A. Karpiński apt., — w SOKALU E. Wysoczański apt., — w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz aptek., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., — w TARNOWIE W. Müldner i Spół.; H. Wierzycki i Pion, Fr. Leszczyński, — w WADOWICACH A. Herrfurth, — w WOJNICZU C. Nodzyński apt., — w ZBARAZU Izydor Süssermann, — w ZŁOCZOWIE F. Petesch aptek. (224-78-)

Gimnazyalny maturzysta

w ekonomii teoretycznie i praktycznie wykształcony, który 1 rok we większym folwarku samo dzielnie pracował, poszukuje zaraz umieszczenia we większym folwarku za adjunkta ekonomicznego. Łaskawe oferty proszę adresować: **T. P., Jaworze przy Bielsku, poste restante.** (643-2-3)

Kantor komisowy koncesyonowany

P. Teyssandier, Poznań,

może polecić sumiennie **Wnym Chlebodawcom Rządców, Ekonomów, Pisarzy, Leśników** i wogóle oficyalistów **płci obojga, tylko z bar. dobremi świadectwami.** (651-2-5)

ZUPEŁNA WYSPRZEDAŻ

po cenach niżej fabrycznych

w składzie broni i przyborów myśliwskich

pod firmą (610 4 13)

„DIANA" w Krakowie.

Klacz źrebna,

rasowa 5 l., 15¾ m; gn., jest do sprzedania za 500 złr., lub w zamian za konia 16 m. zdat. pod wierzch (nie siwka). Bl. wiad. ul. Floryańska Nr. 44, II. piętro. (632 4-6)

ZABAWKI!

Froeblowskie, łamigłówki, lalki, układanki, kamienie patentowane nowe, wózki, konie, serwisy blaszane i porcelanowe, welocypedy, uzbrojenia, trąbki, muzyki i gry towarzyskie dla dzieci i dorosłych, w znakomitym wyborze poleca

Wilhelm Fenz w Krakowie.

Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (222-111-)

SŁONINĘ

świeżo wędzoną — dostarcza 5 kilo za zaliczką opłatnie za 3 złr. 50 cnt. (346-6-10)

H. Kasparek w **Fulnek** na Morawie.

Prawdz. węgier. wino naturalne!

rozsyłam za **zaliczką** w beczkach od 10 litrów wzwyż: (116 43-)

dobre stare wino stołowe białe	po	24	ct. za litr
wyborne 1872 r.	„ „	28	„ „ „
Riesling 1872 r.	„ „	35	„ „ „
Ruster Ausstich	„ „	55	„ „ „
„ Ausbruch tłuste słodkie	„	75	„ „ „

Czerwone wina w najlepszych gatunkach od 25 ct. wzwyż, śliwowica prawdziwa syrmijska 70 ct. do 1 złr. 20 cnt. za litr. Borowiczka (jałowcówka) trenczyńska od 80 ct. do 1 złr. 50 ct.

Beczki policzam najtaniej po cenie kosztu i przyjmuję je w dobrym stanie opłatnie koleją tutaj napowrót po obliczonej cenie. Restauratorom przy zakupnie najmniej za 100 złr. udzielam 5% zniżki. Przy zamówieniach proszę o dokładne podanie stacyi kolejowej. **Ig. Spitzer,** właściciel winnic i piwnic w Preszburgu (w Węgrzech).



W każdej izbie chorych i dzieci

powinien się znajdować



wyciąg igliwiowy Bittnera.

Składy utrzymują: w **Krakowie** K. Wiszniewski i W. Redyk apt, we **Lwowie** P. Mikolasch apt., w **Jaśle** R. Palch apt, w **Mielcu** Pawlikowski apt., w **Przemyślu** L. Nahlik apt., w **Rzeszowie** A. Karpiński, w **Samborze** K. Maresch, w **Stanisławowie** Macura apt., w **Tarnopolu** Jamrogiewicz apt., w **Żurawnie** Tomaszewski apt.

Należy jednak żądać **wyraźnie wyciągu igliwiowego Bittnera** i **patentowanego rozpylacza Bittnera.**

Główny skład na **JULIUSZ BITTNER,** aptekarz w **Reichenau** N. Ö. (2514 7-7)

Materye na suknie

tylko z trwałej wełny owczej dla mężczyzny średniego wzrostu

3.10 metr. na jeden ubiór	złr.	**4.96**	z dobrej wełny owczej
	„	**8.—**	z lepszej „ „
	„	**10.—**	z cienkiej „ „
	„	**12.40**	z najlepszej „ „

Pledy podróżne sztuka złr. 4, 5, 8 do 12. Bardzo piękne ubrania, materye na spodnie, zarzutki, surduty, płaszcze deszczowe, pakłaki na ubiory damskie i płaszcze deszczowe, sukna grube, czesankowe, szewioty, trikoty, bilardowe i damskie, peruwieny, doskiny, poleca

firma założona **J. Stikarofsky** w 1866 roku

skład fabryczny w Bernie (Brünn).

Próbki opłatnie. Próbki dla pp. krawców **nieopłatnie. Wysyłki za zaliczką nad 10 złr opłatnie.** Mam zawsze skład materyj sukiennych przeszło za 150.000 złr., łatwo więc pojąć, że w moim wielkim handlu zostaje wiele **resztek** długości 1 do 5 metrów, które zmuszony jestem sprzedawać po znacznie **zniżonych cenach fabrycznych.** Próbek z resztek niemogę posyłać, natomiast nieodpowiednie resztki **wymieniam** lub zwracam **pieniądze.** (Dodaję, że inne firmy także wymieniają resztki, może nawet na gorszy towar, niezwracają jednak pieniędzy.

Wskutek naśladowań przez **nierzetelne** lub **oszukańcze firmy** widzę się zmuszonym przestać ogłaszać, upraszam zatem Szan. kupujących, ażeby **zapamiętali o mojej rzetelnej firmie** i zaszczycili mnie łaskawemi zamówieniami, które zawsze starannie wykonam.

Korespondencye w języku niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, francuskim i włoskim.

(519 3-24)

Utraconą i osłabioną siłę męzką,

tudzież wszelkie następne choroby wyuzdań, samogwałtu, **tajne grzechy młodzieńcze** i roztrojenie nerwów i t. d. leczą trwale za poręczeniem słynne w świecie **starszego lekarza sztabowego Dra Müllera Miraculo preparaty.** Cena z dokładnym opisem złr. 3 10, pocztą o 25 ct. więcej.

Starszego lekarza sztabowego Dra Müllera

Miraculo wstrzykiwanie

i **pigułki** leczą bezpiecznie i bez bólu każde upławy rurki moczowej białe upławy w kilku dniach, także w zastarzałych wypadkach, gdzie niepomoże żaden środek, gruntow. i bez złych następstw. Cena złr. 1·60, pocztą o 25 ct. więcej. (427 3 10)

Sprowadzić można jedynie z **St. Georgs-Apotheke Max Schneid, Wien,** V., Wimmergasse 33, dokąd wszelkie zamówienia adresować należy. — Skład w KRAKOWIE w aptece E. Stockmara.

Ogłoszenie konkursu.

Wydział Rady powiatowej w Cieszanowie rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **sekretarza** tejże Rady.

Posada ta będzie nadaną kandydatowi, który ukończył studya prawnicze i wykaże oprócz dokładnej znajomości obydwóch języków krajowych, także dostateczną praktykę w zawodzie autonomicznej administracy. (621-2-3)

Płaca wynosi 800 złr. w. a. rocznie i 200 złr. aktywalnego dodatku.

Na razie będzie ta posada prowizorycznie obsadzoną, po upływie zaś jednego roku udałej próby, nastąpi stabilizacya.

Podania należycie udokumentowane, wraz z metryką urodzenia, mają być wniesione najpóźniej **do 10go kwietnia 1886 r.** do Wydziału tutejszej Rady powiatowej.

Cieszanów, dnia 3 marca 1886 r.

Prezes: *Sapieha.*

Dom parterowy

przy ulicy Długiej pod Nr. 29 jest z wolnej ręki do sprzedania.

Wiadomość przy ulicy Pędzichów pod Nr. 17. (636-2-6)

Subjekt

świeżo wyzwolony — z handlu korzennego i win — poszukuje posady zaraz. Wiadomość w Krakowie przy ul. Grodzkiej L. 30, pod *S. W.* (6.9-3-3)

W Rosyi, Kijowskiej gubernii, Lipowieckim powiecie, we wsi Leskowa, sprzedaje się stadnina rasy Karogórów (Kiewelandów) pana Kazimierza Dachowskiego: 3 ogiery i 11 klaczy od 6 do 8 lat, wzrostu od 5 do 7 werszków za cenę 10000 rubli. (646-2-3)

Plac pod budowę

15 sążni frontu, a 38 sążni głęboki, przy ulicy Grzegórzki Nr. 21 (pod Gruszką, przed rogatką), na południe położony, w tyłach ogrodu botanicznego, do sprzedania. Wiadomość na miejscu. Pośrednictwo wykluczone. (648-2-4)

Moskale

świeże — dostarcza baryłkę 5 kilo za zaliczką opłatnie za 2 złr. 25 cnt (347-5-10)

H. Kasparek w **Fulnek** na Morawie.

Cukierki piersiowe i sok z babki zaostrzonej

dla wyleczenia z chorób płuc i piersi, kaszlu, kokluszu, chrypki i zaflegmienia oskrzeli. Nieoceniona roślina jaką natura wydaje dla dobra i leczenia cierpiącej ludzkości, zawiera w sobie dotychczas nie dociekniętą tajemnicę, że daje uśmierzenie rozognionej błonie śluzowej krtani i ustroju otworu oddechowego również szybko jak skutecznie przezco prędko następuje wyleczenie dotyczących chorych organów. Ponieważ przy naszym wyrobie poręczamy za czystą mieszaninę cukru i babki zaostrzonej, przeto prosimy o szczególną uwagę na nasz urzędowo rejestrowany znak ochronny i podpis na paczce oraz na flaszce, gdyż tylko wtedy jest prawdziwym.

Cena paczki 30 ct., flaszki ct. 75, 40 i 25 ct. Rozsyłka na prowincyę za zaliczką pocztową.

Victor Schmidt & Söhne,

c. k. uprz. fabrykanci.

Fabryka i główna rozsyłka:

w Wiedniu, IV. Alleegasse Nr. 48, nächst dem Südbahnhof.

Do nabycia we wszystkich aptekach, składach towarów aptecznych i składach. — w Krakowie: w aptekach pp. Wł. Bażana, Fort. Gralewskiego J. Kaczkowskiego M. Skalskiego, spadkob. Krokiewicza, K. Mohra, W. Redyka, F. Sawiczewskiego, A. Siedleckiego, E. Stockmara, J. Trauczyńskiego spadkob., K. Wiszniewskiego. Oprócz tego mają kupcy Stan. Feintuch, M. Jawornicki, Ed. Fuchs, J. Janiga, J. Mika i Spółka. (450-29-52)

Um den vielen Anfragen zu genügen, zeigen wir hiemit ergebenst an, dass

Herr Wilhelm Goldwasser in Podgórze (bei Krakau)

unser Vertreter für Krakau und Umgebung ist.

Auf Wunsch dient derselbe mit billigstem bemustertem Offerte in allen Branntweinsorten, besonders

Osterslivowitz

gebrannt unter strenger Aufsicht eines Gemeinde-Assessors bei grösserer Bestellung Hechscherbrief) ferner

feinsten Cognac

aus reinem Naturwein in bester französischer Imitation, so gut wie französischer, doch um mehr als die Hälfte billiger. (647 2 3)

M. Blau's Söhne,

Cognac-Fabrik & Brantweinbrennerei in Gross Kanizsa (Ungarn).